Redakcja: tel. [illegible] Administracja: tel. [illegible], ul. [illegible] (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 30 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

CENA 10 GR.

Echo

Rok XIV Nr. 194

Łódź piątek 15 lipca 1938 r.

Tragiczna przejażdżka łodzią motorową.

Księżna Windsor wpadła do morza

Podczas ratowania żony b. król Edward omal nie utonął.

PARYŻ, 15.7. — Ludność Riviery Liguryjskiej żyje pod wrażeniem przykrego wypadku, jakiemu uległa księżna Windsor bawiąca wraz ze swym małżonkiem b. królem Anglii Edwardem VIII w miejscowości Portofino.



KSIĄŻĘ WINDSOR i JEGO MAŁŻONKA.

Księstwo Windsor, którzy w dniu 13 bm. przybyli do Portofino na pokładzie jachtu „Guszar", odbywali właśnie przejażdżkę łodzią motorową wzdłuż wybrzeża, gdy na skutek gwałtownego nachylenia się łodzi księżna straciła równowagę i wpadła do morza.

Równocześnie fatalnym zbiegiem okoliczności zepsuł się ster motoru, co uniemożliwiło chwilowo skuteczną akcję ratunkową.

Ks. Windsor skoczył w ubraniu do wody, nie mógł jednak wskutek wzburzonego morza dopłynąć do tonącej. Unoszona falami coraz dalej od brzegu księżna Windsor poczęła już tracić siły, kiedy w ostatniej niemal chwili nadpłynęła łódź rybacka, ratując księżnę i jej małżonka.

Zemdloną księżnę Windsor przeniesiono do hotelu Belveder, gdzie lekarz stwierdził u niej silny wstrząs nerwowy.

20 osób zginęło

w katastrofie lotniczej.

RZYM, 15.7. — Wodnosamolot komunikacyjny, kursujący na linii Cagliari — Rzym, który wkrótce po starcie w dniu wczorajszym rano zaginął, został wczorem odnaleziony na pełnym morzu. Wszyscy pasażerowie w liczbie 20 ponieśli śmierć. Wśród nich znajdowały się dwie siostry podsekretarza stanu lotnictwa gen. Valle. Zdołano odnaleźć dotychczas tylko 6 trupów. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu, a ponadto wdrożono energiczne śledztwo dla ustalenia przyczyn katastrofy.

Ostatnia powódź w Japonii

przyczyną odwołania olimpiady.

TOKIO, 15. 7. — Oficjalnie donoszą, że gabinet zatwierdził wniosek ministra zdrowia Kido, nie urządzania w roku 1940 igrzysk olimpijskich i światowej wystawy w Tokio. Powodami tej decyzji jest absolutna konieczność poświęcenia wszystkich dochodów państwowych na prowadzenie operacyj wojskowych oraz niepewność sytuacji w Chinach. Na powzięcie tego postanowienia wpłynęły również wyrządzone przez powódź szkody, które przekraczają sumę 200 milionów jen. Wiadomość o odwołaniu olimpiady wywołała w Tokio olbrzymią sensację. Opinia publiczna przyjęła ją bez szemrania, lecz nie tai swego rozczarowania. Głównym argumentem zwolenników urządzenia igrzysk jest chęć uniknięcia wywołania ujemnego wrażenia zagranicą mogącego powstać pod wpływem ich odwołania.

(Szczegóły na stronicy 5-ej).

KARA ŚMIERCI

za podpalenie łanu pszenicy

MOSKWA, 15. 7. — „Socjalisticzeskoje Ziemledielie" w artykule wstępnym pisze, że w kraju Ordzonikidze, zanotowano już szereg aktów szkodniczych, mających na celu zniszczenie urodzaju, jak podpalenia, zarażanie ziarna itp. Przypomnieć należy, że przed paru dniami prasa sowiecka notowała podpalenie łanu pszenicy o obszarze 250 hektarów na Ukrainie. Za to 2 chłopów skazano w trybie doraźnym na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wiatr zniósł wieżę cerkiewną.

Huragan w powiecie stolińskim.

STOLIN, 15. 7. — Nad powiatem stolińskim przeszła wielka burza, połączona z huraganem. W czasie burzy gwałtowny wicher zerwał ponad 60 dachów, przewrócił około 30 domów. W miejscowości Horodno wiatr był tak gwałtowny, że zniósł wieżę z cerkwi prawosławnej. Niedaleko cerkwi wiatr wyrwał z korzeniami wspaniały dąb, pochodzący z XVI wieku. W czasie wichury kilka osób zostało zabitych oraz dużo doznało lżejszych i cięższych obrażeń. Straty wyrządzone huraganem są znaczne.

Powstańcy przekroczyli rzekę Albentosa

Zwycięska ofenzywa na froncie Teruelu.

BARCELONA, 15.7. — Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że ożywione walki, jakie się rozpoczęły na froncie wschodnim na odcinku Sarrion toczyły się przez cały dzień wczorajszy. Nieprzyjaciel wywiera silny nacisk w kierunku Manzanera. W rejonie Tales wojska rządowe zajęły Pena Marcos i kilka innych ważnych punktów, biorąc wielu jeńców. Artyleria rządowa zestrzeliła 3-motorowy samolot bombowy oraz lekki samolot myśliwski.

BOMBARDOWANIE DWORCÓW KOLEJOWYCH.

SALAMANKA, 15.7. — Komunikat powstańczy kwatery głównej: na froncie kastelońskim odparliśmy wszystkie ataki wojsk rządowych i dokonaliśmy wyrównania naszych pozycyj. Nieprzyjaciel poniósł olbrzymie straty. Na froncie Teruelu zwycięska ofensywa powstańcza trwa. Wojska nasze posunęły się naprzód o kilka kilometrów, zajmując szereg ważnych ze strategicznego punktu widzenia pozycyj na północ od Canalizo oraz drogę z Moral de Rubielos do Albentosa. Po zajęciu miejscowości Manzan przekroczyliśmy rzekę Albentosa.

Lotnictwo powstańcze zbombardowało w ciągu nocy z środy na czwartek szereg dworców kolejowych w prowincji Walencja oraz porty Palamos (Katalonia) i Kartagenę. W walce powietrznej strącili pow stańcy dwa bombowe samoloty.

OCHRONA STATKÓW BRYTYJSKICH.

LONDYN, 15.7. — Minister marynarki Duff Cooper wygłosił wczoraj w Newton Abbot (hrabstwo Devon) przemówienie, w którym ponownie podkreślił, że brytyjskim statkom handlowym należy się na morzach 100-procentowa ochrona. Ochrona ta ustaje jednak z chwilą, gdy statki te wpływają do hiszpańskich portów lub wchodzą na hiszpańskie wody terytorialne. Rząd brytyjski nie może im wiedy udzielić większej ochrony niż poszczególnym osobom udającym się w prywatnych celach do Hiszpanii.

68 konfiskata

„Dziennika Polskiego".

MOR. OSTRAWA, 15. 7. — Numer „Dziennika Polskiego" z dn. 13 bm. został skonfiskowany. Jest to 68 z rzędu konfiskata w okresie od początku maja.

Smaczny sen Hughesa

Poprawiona mapa północnej części Syberii.

NOWY JORK, 15.7. — Hughes udzielił wczoraj po zakończeniu lotu przedstawiciełowi Havasa wywiadu, w którym oświadczył m. in., że opracował dokładne sprawozdanie z lotu. Zaznaczył on przy tym, że nie było jego zamiarem zaatakowanie rekordu Posta, lecz tylko zdobycie naukowych doświadczeń w czasie długodystansowych prób samolotów nowych typów. Podczas podróży lotnikowi amerykańskiemu udało się opracować mapę północnej części Syberii, która na mapach amerykańskich przedstawiona jest nieściśle. Hughes oświadczył dalej, że zamierza resztę swego życia poświęcić badaniu dalszych możliwości rozwoju lotnictwa. Opisując swe wrażenia z lotu, Hughes złożył na ręce przedstawiciela Havasa podziękowanie dla władz państwa, na których przelatywał jego samolot, za poczynione ułatwienia.

Po powitaniach Hughes z towarzyszami udali się do hotelu gdzie natychmiast za snęli. Dziś rano zarówno Hughes jak i jego towarzysze byli uroczyście powitani w gmachu ratusza nowojorskiego. Prawdopodobnie lotnicy nie będą mogli jeszcze w dniu dzisiejszym odjechać do Waszyngtonu gdzie na ich cześć organizowane są przyjęcia i uroczystości.

Start niemieckiego lotnika do lotu naokoło świata

BERLIN, 15. 7. — Dzisiejszej nocy o godz. 0.30 wystartował z lotniska w Tempelhofie niemiecki lotnik Hans Bertram na samolocie linii „Deutsche Lufthansa" do Bagdadu. Bertram projektuje lot naokoło świata na samolotach, obsługujących regularne linie. W ciągu 19 dni 21 godzin i 35 minut Bertram zamierza przebyć trasę długości 39.350 km.

Bertram zamierza powrócić do Berlina w dniu 3 sierpnia o godzinie 2-ej.

Upadek robotnika z rusztowania.

Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala.

Łódź, 15 lipca. — Dziś około g. 9.30 rano na posesji przy ul. Zachodniej 54, wydarzył się nieszczęśliwy upadek, któremu uległ zatrudniony przy remoncie fasady domu 24-letni robotnik Grabowski Tadeusz (Młynarska 47).

Wskutek własnej nieostrożności Grabowski spadł z rusztowania z wysokości drugiego piętra, doznając dotkliwych okaleczeń całego ciała. Przybyły lekarz pogotowia udzielił rannemu robotnikowi pomocy, po czym przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w stanie groźnym.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi 26.09, franki szwajcarskie 121.00, franki francuskie 14.51 i liry włoskie po 22.00

Paryż oczekuje z niepokojem

decyzji rządu czechosłowackiego.

PARYŻ, 15. 7. — Prasa paryska w dal szym ciągu żywo komentuje wtorkowe przemówienie premiera Daladier omawiając z uznaniem wystąpienie jego i z zadowoleniem notując echa, jakie wywołało ono w Berlinie i Rzymie. Dzienniki prawicowe prowadzone od dość dawna zdecydowaną politykę antyniemiecką, jak np. „Le Jour", oświadczają, że aczkolwiek nie podzielają iluzji premiera co do pokojowych aspiracyj Rzeszy niemieckiej, jednak ze uważają, że żadne koła francuskie nie mają prawa utrudniać premierowi jego akcji pojednawczej, działalyby bowiem w tym wypadku tylko na rękę Niemcom. Zobaczymy, pisze „Le Jour" w jaki sposób ten nasz zagadkowy sąsiad będzie umiał odpowiedzieć na lojalny apel, zwrócony pod jego adresem. W kołach dziennikarskich Paryża oczekują z niepokojem rozwoju sytuacji po dniu 21 lipca, na który to termin zapowiedziane jest ogłoszenie przez rząd czechosłowacki projektu statutu narodowościowego i liczą się z tym, że sytuacja polityczna w ostatnich dniach lipca może się stać napiętą. Z tym większym zadowoleniem koła dziennikarskie ustosunkowują się do ostatniego przemówienia premiera Daladier jako do wystąpienia, które ma na celu zapobieżenie i złagodzenie oczekiwanych napięć, a w każdym razie ma na celu zadokumentowanie stanowczych, a jednocześnie pojednawczych tendencyj polityki francuskiej.

MORDERSTWO W MECZECIE OMARA



Na zdieciu meczet Omara w Jerozolimie, w którym zamurowany został mieszkający tamże szeik Ali el Katib.

Podróż ministra spraw zagranicznych Becka



W drodze z Wilna do stolicy Łotwy wylądował w Kownie ze względów kurtuazyjnych minister spraw zagranicznych Józef Beck. Na zdjęciu — w pierwszym rzędzie stoją—minister Charwat, minister Bec, wiceminister Urbszys, p. Charwatora, mjr Ma kowski i attaché poselstwa Dziarczykowski

Tegoroczny przybór Wisły
jest większy niż w roku ubiegłym

WARSZAWA, 15. 7. — Fala przyboru rzek, która tak groźne skutki wywołała na Podkarpaciu, zbliża się do Warszawy.

Wczoraj rano szczytowa fala przeszła pod Sandomierzem, nie wyrządzając jednak większych strat.

Kulminacja pod Warszawą spodziewana jest w niedzielę rano. Już wczoraj poziom wody podniósł się o 1 metr. Kulminacja wyniesie przypuszczalnie ponad trzy metry.

Zalana zostanie część parku Wilanowskiego, tereny na Czerniakowie itd.

Przystanie sportowe będą musiały dobrze zabezpieczyć sprzęt. Kluby sportowe wydały odpowiednie zarządzenia. Wyjazd kajakami i kąpanie się będzie bezwzględnie zabronione.

Wielkie zaniepokojenie grożącym wylewem zdradzają piaskarze. Na Siekierkach sytuacja przedstawia się jeszcze nienajgorzej. Bardziej pokrzywdzeni będą piaskarze na Wybrzeżu Gdańskim i Helskim.

Żwirnicy natomiast nie poniosą żadnych strat. Fala żwiru nie zabierze.

Tegoroczny przybór Wisły jest większy niż w roku ubiegłym, ale mimo to warszawianie nie mają powodu zbytnio się niepokoić groźbami powodzi.

Czołgi i tankietki w akcji.
Dziennikarze w obozie ćwiczeń pułku manewrowego Szkoły Podchorążych.

BARANOWICZE, 15. 7. — Na zaproszenie władz wojskowych przybyła dnia 14 bm. do Słonima w godzinach rannych wycieczka sprawozdawców wojskowych reprezentujących prasę stołeczną celem zwiedzenia obozu ćwiczeń pułku manewrowego Szkoły Podchorążych Piechoty. Uczestnicy wycieczki podejmowani byli przez dowództwo pułku.

Ze stacji w Słonimie wycieczka udała się na teren ćwiczebny de Leśnej, gdzie odbył się pokaz natarcia pułku na umocnione pozycje nieprzyjacielskie, pozorowane przez wydzielone oddziały wojska (czerwone opaski).

Z dużym zainteresowaniem obecni śledzili akcję bojową rozwiniętego w szyku szturmowym pułku piechoty, który przy współudziale czołgów i tankietek przełamywał opór wzmocnionych oddziałów.

Po efektownych i bardzo sprawnie wykonanych ćwiczeniach dziennikarze udali się na teren obozu, położonego wśród pięknych lasów sosnowych, gdzie zapoznali się z wzorowymi i zdrowotnymi urządzeniami. Po zwiedzeniu obozu odbyła się defilada powracającego z ćwiczeń pułku, którą przyjął inspektor armii gen. Bortnowski w otoczeniu dowództwa pułku.

W godzinach wieczornych odbyły się zawody sportowe na boisku a następnie przy ognisku podchorążowie wykonali szereg popisów artystycznych.

Piorun uderzył w grupę
dziewięciu robotnic.

BYDGOSZCZ, 15. 7. — W czasie burzy, jaka przeszła nad powiatem chojnickim, piorun uderzył w grupę 9-ciu robotnic, pracujących na polu, należącym do krajowych zakładów opieki społecznej w Igłach. Robotnice na skutek silnego napodru powietrza zostały obalone i ogłuszone. Dozorująca robotnica, 32-letnia Gertruda Wielewicka, rażona piorunem, poniosła śmierć.

Poza tym piorun uderzył w kilku robotników, zatrudnionych na terenie gospodarstwa rolnika Bielińskiego w Hucie pod Brusami, zabijając syna gospodarza, 16-letniego Stefana Bielińskiego oraz raniąc poważnie 27-letniego Bernarda Bukowskiego.

18 LIPCA
plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA, 15. 7. — Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie plenarne Sejmu na poniedziałek, 18 lipca godz. 10.

Porządek obrad będzie doręczony później. Prawdopodobnie na porządku obrad znajdzie się uchwalony w środę na Radzie ministrów projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania się cen artykułów rolnych.

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Rząd wniósł do Sejmu uchwalony na środowym posiedzeniu rady ministrów projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Projekt ten zmierza do zapewnienia trwałego dopływu środków na prowadzenie racjonalnej polityki cen rolnych za równo w zakresie artykułów roślinnych, jak i zwierzęcych, a w szczególności do rozszerzenia środków finansowych, jakie rząd przeznacza już na rzecz podtrzymania cen artykułów rolniczych w okresie zbliżającej się nowej kampanii zbożowej.

Źródłem tych dodatkowych środków na prowadzenie racjonalnej polityki cen rolniczych będą projektowane opłaty od mąki żytniej, pszennej i jeczmiennej. Wysokość tej opłaty, którą ustalałby minister skarbu w porozumieniu z min. rolnictwa i reform rolnych, nie może przekraczać 3 zł od 100 kg mąki i pobierana będzie jedynie wtedy, gdy ceny żyta kształtować się będą na poziomie poniżej 20 zł od kwintala.

(—) Wczoraj zakończył swój lot dookoła świata słynny lotnik amerykański Hughes. Czas całego lotu wynosi 3 dni i 19 godzin, poprzedni więc rekord Wiliama Certa pobity został o 85 godzin.

(—) W czasie swego pobytu w Rydze min. Beck złożył wizytę prezydentowi Łotwy Ulmanisowi. Prasa podkreśla serdeczność tonu prowadzonych rozmów.

(—) W dniu święta narodowego odbyła się w Paryżu wspaniała defilada wojskowa. W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się pod protektoratem ambasdora Noela uroczysta akademia, zorganizowana przez federację Stowarzyszeń polsko - francuskich.

Z okazji francuskiego święta narodowego Prezydent R.P. przesłał pod adresem prezydenta Lebruna telegram z życzeniami.

(—) Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dniu 10 bm wynosił (w miljn. zł — w nawiasach obieg w dn. 30 ub. m,): ogółem 433,7 (431.4) w czym monety srebrne 350,2 (348,7), bilon niklowy i brązowy 83,5 (82,7).

(—) Wczoraj o godzinie 5-ej rano żandarmeria czeska przeprowadziła w związku z agitacją przedwyborczą w Karpętnej dalsze aresztowania wśród pracowników. Zw. Polaków w pow. Jabłonowskim

W związku z tym prezes Związku Polaków poseł Wolf złożył na ręce premiera Hodży protest przeciw samowoli miejscowych organów politycznych

(—) Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj ciekawą sprawę, która była epilogiem romantycznego zajścia na ulicy 1 Maja. Bohaterem jego był niejaki Grynberg, który pocałował przygodną znajomą na ulicy, stwierdzając w chwilę, po tym, że w czasie eskapady romantycznej zginęło mu 1000 zł. Oskarżył niewinną ofiarę namiętności S. Gryner, którą jednak sąd uniewinnił.

(—) Policja warszawska przeprowawziła generalną obławę w domu noclegowym tzw. „Poresie" przy ul. Lubelskiej.

W czasie obławy zatrzymano około 100 podejrzanych osób, m. in. znanych policji notorycznych przestępców.

Osobista rewizja ujawniła cały arsenał narzędzi złodziejskich, noże, kastety i rewolwery.

(—) Sytuacja w Haifie jest nadal groźna. Terroryści żydowscy w dalszym ciągu podpalają domy i sklepy arabskie. Sprowokowany szturm Arabów na dzielnicę żydowską został odparty przez angielską piechotę.

(—) Wczoraj stanęła przed Sądem Helena Mazurkowa, oskarżona o spowodowanie awantury w biurze Wydziału Opieki Społecznej. Sąd skazał Mazurkową na 2 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

(—) Policja aresztowała i osadziła w więzieniu członków komunistycznej organizacji, odbywającej zebrania przy ulicy Napiórkowskiego 91. Ogółem zatrzymano 5 osób.

(—) Kraków wstrząśnięty został wiadomością o straszliwej zbrodni, jakiej dokonano w szynku przy ulicy Rzeźniczej 35. Z nieustalonych bliżej powodów pracownik Rzeźni Piotr Różycki zastrzelił swego zwierzchnika Jaśkańca i kolegę Bobaka, poczym popełnił samobójstwo przeżynając sobie gardło brzytwą i żyły u rąk.

(—) W Łodzi bawiła delegacja większych przedsiębiorstw importowych tureckich w sprawie załatwienia pewnych transakcji handlowych.

Przebieg posiedzenia Senatu na str. 7-ej.

Pierwsze starty szybowców
na lotnisku w Masłowie

KIELCE, 15.7. — Na lotnisku w Masłowie pod Kielcami rozpoczęły się pierwsze starty szybowców biorących udział w 6-ych tegorocznych krajowych zawodach szybowcowych, zorganizowanych przez Aeroklub R.P., a finansowanych przez Ministerstwo Komunikacji. Skutkiem bardzo ciężkich warunków atmosferycznych z 40 startujących szybowców wzniosło się tylko 9, z czego 2 wykonały przeloty ponad 50 km., a reszta lądowała w promieniu od 30 do 50 km od miejsca startu.

Dziś nastąpią dalsze starty, przy czym na skutek poprawiających się warunków atmosferycznych, spodziewane są lepsze wyniki lotów.

Cztery wypadki śmierci
w jednej rodzinie

PELPLIN, 15. 7. — We Wielu na Pomorzu rodzinę Wieliewskich spotkał straszny cios. W jednym tygodniu zmarło troje dzieci. W niedługi czas potem na udar serca zmarła matka.

Hotelarz okradł podróżnego
Pieniądze w ramie metalowej

TCZEW, 15. 7. — Zrozumiałą sensację wywołała w Tczewie wieść o aresztowaniu przez policję i osadzeniu w więzieniu tut. sądu grodzkiego 29-letniego cukiernika, dzierżawcy Hotelu Dworcowego w Tczewie, Feliksa Sikory.

Aresztowanie to nastąpiło w związku z wpłynięciem do policji doniesienia obywatela w. m. Gdańska Müllera, że Sikora przywłaszczył sobie na jego szkodę kwotę 989 marek niemieckich.

Po czterodniowym pobycie w więzieniu, Sikora wskazał policji miejsce ukrycia skradzionych pieniędzy, t.j. w ramie metalowej od portier w swym lokalu.

Likwidacja jaczejki komunistycznej
w Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Skórzanego

BRZEŚĆ NAD BUGIEM, 15. 7. — Władze bezpieczeństwa zlikwidowały jaczejkę komunistyczną, której terenem działalności był Zw. Zawodowy Robotników Przemysłu Skórzanego w Brześciu nad Bugiem.

Wszyscy aresztowani w liczbie 6 osób z prezesem organizacji na czele należeli do władz tejże organizacji.



Pożar w składzie wyrobów gumowych
Kronika pogotowia ratunkowego i pożarów

Łódź, 15 lipca. — W bramie domu przy ul. Pomorskiej 4 usiłowała pozbawić się życia 37-letnia Maria Pychocka, zamieszkała w Łodzi przy ul. 11 Listopada 77.

Desperatka wypiła większą dozę jodyny, ulegając dotkliwym poparzeniom. Zawezwany lekarz pogotowia udzielił Pychockiej pierwszej pomocy, po czym przewiózł ją do szpitala w stanie osłabionym.

Przyczyny tragicznego kroku samobójczyni dotąd nie udało się ustalić.

— Dziś rano około g. 6 wybuchł w domu przy ul. Południowej 68 groźny pożar w składzie wyrobów gumowych i płóciennych firmy „Gumgur“, należący do Kandla i Góralczyka. Ogień, natrafiając na łatwopalne materiały, zaczął się gwałtownie rozszerzać, jednak przybyłej w porę straży ogniowej (4 i 6 pluton) udało się pożar zlokalizować. Straty wyrządzone przez pożar — znaczne.

Jak wykazało dochodzenie, ogień powstał z zaprószenia.

Sekretarz gminy Przeworsk otrzymał motocykl od Polskiego Radia.

PRZEWORSK, 15. 7. — Nowy abonent nr 15 000 letniej akcji premiowej Polskiego Radia jest już znany! Jest nim p. Franciszek Przeszłowski, sekretarz gminy Przeworsk, w województwie lwowskim. Przeszłowski zarejestrował się jako nowy abonent Polskiego Radia w Urzędzie Pocztowym w Przeworsku w dniu 9 lipca. Jego karta rejestracyjna otrzymała nr 934. — W kolejności zgłoszeń nowych abonentów, w kartotekach letniej akcji premiowej P.R. zgłoszenie p. Przeszłowskiego, nadesłane dnia 12 lipca zanumerowano w kolejności liczbą 15 000.

Następnego dnia 13 lipca odbyło się zebranie komitetu letniej akcji premiowej w Warszawie, na którym, zgodnie z faktem, postanowiono obdarzyć p. Przeszłowskiego nowym motocyklem, setką, który ofiarowały „Karpaty“ — organizacje Sprzedaży Przetworów Naftowych Koncernu Naftowego „Małopolska“.

Pochmurno
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 15 lipca. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 21 stopni powyżej zera. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wyniosła 16 stopni ciepła. Ciśnienie barometryczne 759 milimetrów oznacza pewien wzrost.

Wiatry wschodnie.

ŻYCIE PABIANIC.

Nie wolno niszczyć przewodów elektrycznych
Apel do młodzieży i osób starszych.

Zdarzają się niejednokrotnie wypadki częstych uszkodzeń przewodów elektrycznych wysokiego i niskiego napięcia przez dzieci pozostawione bez opieki lub wyrostków, urządzających sobie szkodliwą zabawę, a w ogóle przez osoby nieuświadomione należycie o skutkach takich uszkodzeń. Wypadki takie wymagają jak najenergiczniejszego przeciwdziałania przez odpowiednie uświadomienie ogółu o szkodliwości wszelkich uszkodzeń linii elektrycznych, roztoczenie przez osoby starsze, rodziców etc. opieki nad swymi dziećmi i zakazanie im podobnych szkodliwych zabaw. Ponadto Miejski Zakład Elektryczny jest w prawie pociągać każdorazowo sprawców uszkodzenia do surowej odpowiedzialności karnej z czym należy się liczyć. Wszelkie uszkodzenia wysokiego i niskiego napięcia linii elektrycznych, dosyłających energę elektryczną, mimo, że spowodować mogą przerwę w dostawie energii elektrycznej warsztatom pracy, fabrykom, a nawet całym osiedlom, stać się mogą ponadto szkodliwymi dla mienia i niebezpiecznymi dla zdrowia i życia ludzkiego, czego niejednokrotnie mieliśmy dowody.

Pod karę sądową nie należy dopuszczać się następujących wykroczeń:

wspinanie się na słupy podtrzymujące przewody elektryczne, nacinania lub podkopywania słupów, umocowywania do słupa elektrycznego sznura lub anteny, zarzucania na przewody elektryczne sznurków z przywiązanymi ciężarkami, zarzucania na przewody elektryczne drutu metalowego, puszczania latawców w pobliżu drutów elektrycznych, co może spowodować zetknięcie z prądem, tłuczenia kamieniami izolatorów obieranie ich sobie za cel do strzelania itp. W razie uszkodzenia przewodów na skutek działań sił wyższych, jak burze, pożary itp. należy odgrodzić na odległość co najmniej 10 metrów to miejsce, gdzie drut będący przewodem elektrycznym leży na ziemi lub zbliża się do ziemi, niedopuścić nikogo do zbliżania się do zerwanego drutu pozostawić na miejscu wypadku osoby w celu ostrzeżenia przechodzących o niebezpieczeństwie i o wypadku powiadomić Miejski Zakład Elektryczny.

ŻYWOTNOŚĆ TOWARZYSTWA ŚPIEWACZEGO im. St. Moniuszki w Pabianicach.

Po minionym okresie pracy z roku 1937-38, sukcesów chórów tegoż Towarzystwa, po krótkiej przerwie wakacyjnej rozpoczyna się już w połowie bm. nowa praca. Nakreślony plan działalności przez energicznego i pełnego inicjatywy prezesa Moniuszki p. Karola Adamkiewicza, daje pełną gwarancję dalszego rozwoju czołowej placówki śpiewaczej w naszym grodzie.

Umocniona pozycja i uznanie jakim się cieszy dyrygent Moniuszki Karol Lubowski tak w Polskim Radio jak i na terenie niwy śpiewaczej w województwie łódzkim, dają szerokie możliwości rozwinięcia skrzydeł do lotu artystycznego chórów T-wa Moniuszki. Już w dniu 12 sierpnia rb. chór męski Moniuszki śpiewać będzie w Radio na całą Polskę. Zatwierdzony program przez Warszawę bezsprzecznie stawia zespół śpiewaczy Tow. Moniuszki w rzędzie kategorii chórów o dużej kulturze i dobrej klasie. Niezależnie od tego projektowane są liczne występy w nadchodzącym sezonie. Zarząd T-wa zdaje sobie dobrze sprawę z żywotności jaką może dać ta placówka, która posiada element śpiewaczy chętny do pracy i rozumny dla kultu krzewienia pieśni. Nic też dziwnego, że Zarząd ten wytęża wszystkie siły, ażeby zadaniu sprostać. Jeśli weźmiemy pod uwagę, co w zeszłym sezonie chóry zrobiły, a więc 5 audycji przez radio (3 męski zespół) i (2 mieszany) 2 koncerty, szereg udziałów w akademiach, to przyznać musimy, że pracowały one sumiennie, wykorzytując wszystkie możliwości i zdolności ich dyrygenta Karola Lubkowskiego, który jest duszą tej placówki. Los Towarzystwa Śpiew. Moniuszki w Pabianicach w takich warunkach jest zapewniony, jest to pełny, zgodny rozkwit T-wa, któremu nikt w takim wyścigu pracy u nas nie dorówna.

Listy z nazwiskami bezrobotnych sezonowców
PRZEJRZY ZARZĄD MIEJSKI.

ŁÓDŹ, dnia 15 lipca. — Wczoraj wpłynęło do Okręgowego Inspektoratu Pracy pismo komisji mieszanej dla przemysłu dzianego, która wobec zakończenia swych prac w dniu 12 bm. zwraca się obecnie o zwołanie dwustronnej konferencji dla zawarcia umowy zbiorowej.

W czasie swych zebrań komisja mieszana nie uzgodniła jednak ważnej sprawy: stawek płac dla szwaczek w przemyśle dzianym, gdyż przemysłowcy dziani zażądali zawarcia odrębnej dla nich umowy.

Związki zaś zawodowe uważają, że szwaczki, nie mogą być pominięte w umowie dla przemysłu dzianego, jeśli się chce unormować stosunki w tym dziale przemysłu.

Spór ten będzie również przedmiotem rozmów na najbliższej konferencji w Inspekcji Pracy.

W ZARZĄDZIE MIEJSKIM...

Wczoraj odbyła się w Zarządzie Miejskim konferencja komisji międzyzwiązkowej robotników sezonowych z prezydentem Godlewskim. Komisja przedstawiła niezałatwione do tej pory postulaty sezonowców, a mianowicie: 25-proc. podwyżki płac, zatrudnienie pozostających bez pracy sezonowców oraz pełnego tygodnia pracy.

W odpowiedzi prez. Godlewski zaznaczył, że najbardziej nawet przychylne podejście przez Zarząd Miejski do bolączek sezonowców łódzkich musi być uzależnione od wysokości kredytów na cel ten przyznanych. Gdy zwiększone kredyty nadejdą do Łodzi sprawa postulatów sezonowców zbliży się do realizacji.

Jednocześnie — rozumiejąc położenie bezrobotnych robotników sezonowych prezydent Godlewski przyrzekł zatrudnić ich w najbliższym czasie.

W związku z tym związki zawodowe prześlą dziś do Zarządu Miejskiego wykazy z nazwiskami berobotnych swych członków - sezonowców.

LIKWIDACJA DWU ZATARGÓW.

Wczoraj zlikwidowane zostały dwa zatargi a mianowicie w firmie Augustyn, przy ulicy Srebrzyńskiej 132, oraz w firmie Dębiński (Narutowicza 57).

W inspektoracie pracy firmy zobowiązały się w obecności inspektora inż. Skusiewicza i przedstawiciela Zj. P. Z. Z, — Sumińskiego uregulować należności za godziny nadliczbowe i przyznać robotnikom urlop. (J. Augustyn) oraz zatrudnić i udzielić urlopu wszystkim robotnikom, którzy pracowali przed przybyciem nowego dzierżawcy (J. Dębiński).

W WYTWÓRNIACH RĘKAWICZEK.

W dniu wczorajszym odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w celu zawarcia układu zbiorowego dla robotników, zatrudnionych w wytwórniach rękawiczek.

Na konferencji zdołano uzyskać częściowo porozumienie. Mianowicie 7 przedstawicieli firm, po uzgodnieniu warunków umownych oświadczyło gotowość podpisania układu i w sprawie tej została wyznaczona ponowna konferencja na 20 bm. na której ostatecznie ma nastąpić podpisanie umowy.

Co do pozostałych firm, inspektor pracy ma wezwać je na odrębną konferencję, celem uzgodnienia stanowiska.

W WIELUNIU...

W dniu wczorajszym nastąpiła likwidacja strajku okupacyjnego w tartakach wieluńskich

Na konferencji doszło do podpisania umowy zbiorowej na okres od 12 bm. do 1 stycznia 1939 roku.

Na zasadzie podpisanego układu robotnicy uzyskali podwyżkę płac w wysokości 7 proc,

Teatrzyk „Qui-Pro-Quo“ w Wilnie
prowadzić będzie personel artystyczny.

WILNO, 15. 7. — Wczoraj delegacja strajkującego zespołu artystycznego teatrzyku Qui Pro Quo zgłosiła się do starosty grodzkiego z prośbą o udzielenie tym czasowego zezwolenia na organizowania przedstawień rewiowych. Ponieważ strajkujący znajdują się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji materialnej i dosłownie bez żadnych środków do życia starosta Czernichowski udzielił zezwolenia.

W związku z tym teatrzyk Qui Pro Quo do ostatecznego wyjaśnienia sytuacji strajkowej prowadzony będzie przez cały personel artystyczny.

Dzisiejsze posiedzenie komisji teatralnej
Ulotki na mieście.

Łódź, 15 lipca. — Wczoraj ukazał się na mieście list otwarty dyrektora Łódzkich Teatrów Miejskich, Kazimierza Wroczyńskiego. List, adresowany do opinii publicznej naszego miasta, jest odpowiedzią na zarzuty czynione teatrom miejskim przez jednego z recenzentów teatralnych.

W związku z toczącą się ostatnio „wojną teatralną“ w Łodzi, zwołane zostało na dzień dzisiejszy posiedzenie nadzwyczajne miejskiej komisji teatralnej.

Dozorca miejskiego aresztu
zastrzelił dorożkarza

ZAWIERCIE, 15.7. — W piwiarni Stan. Mańki w Zawierciu rozegrała się krwawa zbrodnia wśród szczególnych okoliczności.

35-letni Leon Wdowiak z Zawiercia, dorożkarz, czując specjalną niechęć do obecnego w piwiarni dozorcy miejskiego aresztu Antoniego Zająca, potrącił go przy grze w bilard kijem. Zając, jak również Wdowiak, byli podchmieleni, toteż reakcja nastąpiła od razu. Zając dobył rewolweru i wystrzelił najpierw w sufit, a następnie w kierunku Wdowiaka, trafiając go w głowę. W kilka godzin później Wdowiak zmarł. Strażnika aresztowano i przewieziono do więzienia w Będzinie

Lechicka kolonia w Azji Mniejszej.

Pohuczkiej — polska wieś.

ORYGINALNY SPOSÓB MŁÓCENIA ZBOŻA.

Pasza Bagcze, w lipcu.

Gdy ucichły echa powstania listopadowego i poderwana została na chwilę nadzieja niepodległości, rozpoczęła się emigracja polityczna, a jednym z jej wyników była osada polska w Azji Mniejszej, która nazwę zawdzięcza założycielowi Adamowi Czartoryskiemu. Adampol miał skupić dawnych żołnierzy powstania, którzy znaleźli się na ziemi tureckiej. W ten sposób w roku 1842 na zakupionych przez Adama Czartoryskiego gruntach powstało po wykarczowaniu lasów jeszcze jedno miejsce schronienia się rozbitków, a kiedy w roku 1853 wybuchła wojna krymska między Turcją a Rosją — ożyły nadzieje emigrantów, którzy znów chwycili za broń. Pokonanie Turcji zasiliło bardziej szeregi osadników. Dziś, z różnych przyczyn Adampol liczy tylko 170 osób (trzydzieści kilka rodzin).

Obecnie Adampol jest letniskiem i to, letniskiem pierwszorzędnym.

Cudownie bywa tu na wiosnę, gdy zakwitną gaje drzew owocowych, otulające białe domki kolonistów! Nie mniej piękny i pociągający staje się pobyt w miesiącach letnich. Górzyste położenie wioski, otoczonej nadto ze wszystkich stron lasami, łagodzącymi w lecie południowe upały, duża obfitość owoców — winogron, brzoskwiń, fig, kasztanów jadalnych — nie wymieniając wielu innych, udających się w naszym klimacie, sprawiają, że kolonia ściąga do siebie rok rocznie wielu letników-cudzoziemców, zachwycających się położeniem i doskonałymi warunkami wypoczynku.

Obowiązkiem każdego turysty-Polaka podróżującego po Turcji, powinno być odwiedzenie rodaków sąsiedniej części świata — i to bynajmniej nie dzikich, zacofanych chłopów, lecz kulturalnych i gościnnych ludzi.

Dostarczającą tylu wrażeń przejażdżkę Bosforem zakończymy wtedy w Pasza Bagcze, mieścinie tureckiej na azjatyckim już brzegu, skąd polską „okazją" konno lub wygodnym wózkiem, nakrytym płócienną zasłoną, chroniącą przed promieniami upalnego słońca — jedzie się dalej. Opuściwsze strome i ciasne ulice miasteczka, dostajemy się po 2 i pół godzinach jazdy górską drożyną do Pohuczkiej (jest to turecka nazwa Adampolu, znacząca dosłownie „polska wieś"). Życzliwa atmosfera swoich, widok białego kościółka i dalekie strony ojczyzny. Obraz to naprawdę niezwykły, bo Adampol jest po wojnie światowej jedyną chrześcijańską osadą na całym wielkim obszarze Azji Mniejszej. Stojący tu murowany kościółek pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej wybudowany został też przed wybuchem wojny na miejscu dawnego drewnianego, rozebranego po pamiętnym trzęsieniu ziemi w r. 1894.

W pobliżu, po przeciwnej stronie drogi, na zarosłym laurami wzgórzu, widnieją groby cmentarza. Wśród mogił świeżych, stare, pochylone krzyże i rozsypujące się kamienne grobowce, kryjące do dzisiaj szczątki oficerów i żołnierzy, uczestników wolnościowych kampanii, a zarazem pierwszych osadników kolonii.

Obok, na wzgórzu Gordona, wznosi się symbolicznie złamana kolumna nagrobka — znanej nam z poezji Słowackiego Ludwiki ze Śniadeckich Sadyk-Czajkowskiej, żony dowódcy kozaków otomańskich, córki Jędrzeja, synowicy Jana, jak głosi napis — zmarłej w Konstantynopolu, pochowanej na ziemi polskiej w Adamkioj.

Sama kolonia dodatnio wyróżnia się od sąsiadujących z nią wsi tureckich.

Podróżnika, bawiącego tu latem, zadziwi spośród prac związanych z gospodarstwem wiejskim, przede wszystkim ciekawy, przystosowany jednak do tamtejszych warunków klimatycznych sposób młócenia zboża. Nazywa się to w kolonii z turecka (harmamłocka) „harmanowaniem", a dokonywa się za pomocą grubej deski, nabijanej krzemieniami. Wleczona przez konie po okrągłym boisku, wyłożonym równomiernie warstwą snopów w czasie szybkiej jazdy i pod ciężarem siedzącego na niej człowieka, wyłuskuje ziarno, tnąc równocześnie słomę na miazgę.

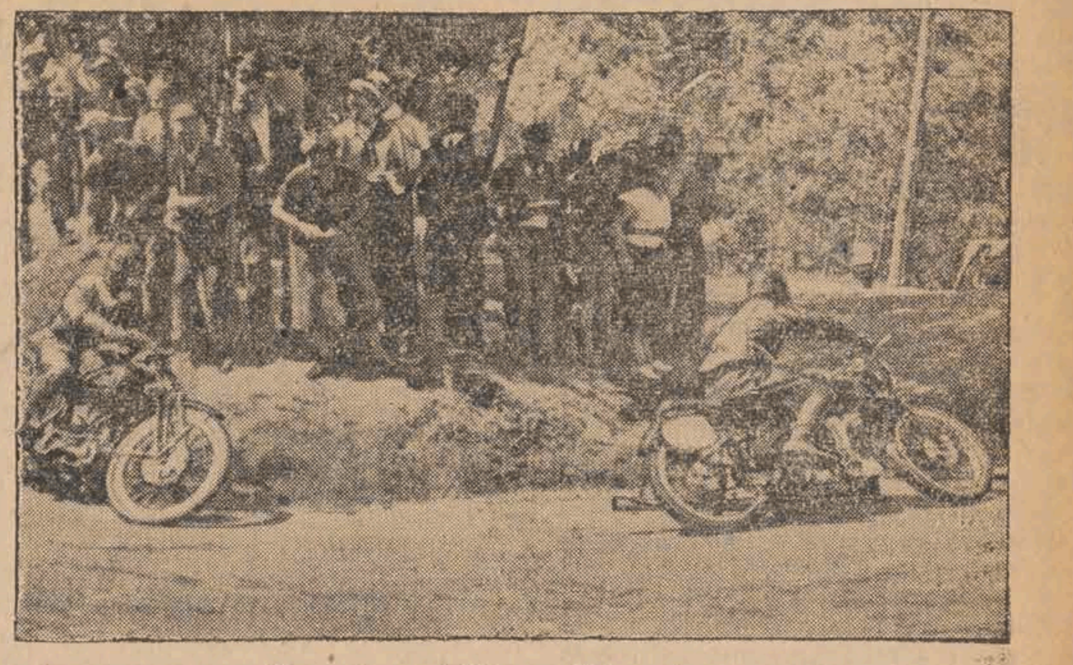
Ponadto kolonia Adampol wyróżnia się spośród innych wsi tureckich niektórymi szczegółami nie często i w kraju spotykanymi. Z radością słucha się tu np. zdrobniałych imion, którymi nawołuje się dorastające nawet rodzeństwo lub „tato" i „mamo" w ustach dwudziestoletniego syna zamiast zwykłych u nas wyrażeń „ojciec", „matka".

Są to fakty drobne, same przez się niewiele znaczące, rozważane jednak wraz z innymi pozwalają raz jeszcze stwierdzić, że żywioł polski czy na kresach własnej ojczyzny, czy daleko na obczyźnie, utrzymując się częstokroć w najtrudniejszych warunkach, potrafi reprezentować środowisko wyższe kulturalnie, stając się zwykle wzorem dla ludności miejscowej.

Seweryn Dublasiewicz.



Zawody o włoską nagrodę turystyczną.



Moment z wyścigów we Włoszech.

Wesoła dyskusja w Waszyngtonie

o bezrobotnych i muzyce.

Do najweselszych scen przed odroczeniem kongresu waszyngtońskiego należała dysputa na temat wniesionego przez nowojorskiego posła deputowanego Strowica projektu utworzenia biura sztuki. Ogólna wesołość powstała na sali, gdy deputowany Short z Musouri wykpił kolegę swego i projektodawcę w następujących słowach:

„W Ameryce mamy 12 milionów ludzi bez pracy, a rząd się będzie w sztukę bawił. Gdy ludzie będą wołali jeść — to przyjdzie artystka przysłana przez rząd i każe im tańczyć na palcach... i cała sprawa będzie załatwiona. Kłopot będzie z tym że temu, który będzie bez spodni — bardzo trudno będzie siedzieć nago i słuchać kompozycji Mendelsona, a już trudno wogóle sobie wyobrazić, czy kto będzie słuchał opery Pucciniego, gdy mu kiszki będą marsza grały..."

Po takiej mowie kongres odrzucił wniosek Sirowicha. Wykpiony Sirowich tak się zmieszał, że głosował i za rezolucją i przeciw rezolucji.

WYŚCIG DOOKOŁA FRANCJI.



Po zakończeniu poszczególnych etapów zawodnicy biorący udział w wyścigu starają się spędzić jak najprzyjemniej czas od startu do nowego etapu. Na zdjęciu — grupa zawodników na plaży w Royan.



Maria Hempel-Gierdawa

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 11

— Ojcze drogi — zaczęła Maja ciepłym serdecznym głosem — jestem dorosłą, nie dzieckiem już. Chciałabym być dla ciebie nie tylko twoją córką, ale także przyjacielem, bo kocham cię bardzo. Powiedz mi co było dramatem twego życia? Będzie ci lżej na pewno, gdy się przede mną wyspowiadasz. Na pewno będę w [illegible] zrozumieć i odczuć wszystko.

Zawieyski odetchnął ciężko i odpowiedział:

— Nie mogę, dziecko kochane. Nie wolno mi.

— Chodzi o moją matkę — prawda?

— Tak... — wyszeptał z trudem.

— Powiedz mi, gdzie ona jest?

— Dla nas — umarła...

— Ale w ogóle przecież żyje!

— Nie męcz mnie, dziecko. Nie mówmy o tym. To ponad moje siły...

— Czy dlatego nie utrzymujemy stosunków z nikim z rodziny mojej matki?

— Dlatego.

Pomimo tragizmu sytuacji, pomimo wyraźnego cierpienia ojca, Maja raptem poczuła jakby radosne uderzenie serca: wiedziała po jakiej nitce może dojść do kłębka.

Ale nie mówiła już z ojcem o tej ciężkiej sprawie. Tuliła go tylko, pieściła, zasypywała pocałunkami i wreszcie zaczęła opowiadać nieznane mu szczegóły z pobytu jej w Zagórzu o Krzysi, o jej ojcu, o pięknej plantacji konwalii, o wypadku Alfreda, wynajdywała komiczne momenty — i dopiero kiedy Zawieyski uspokoił się nieco, rozchmurzył i nawet uśmiechnął do niej, zdecydowała się zostawić go samego.

W swoim pokoju siadła przy biureczku i szybko skreśliła niedługi list do Krzysi:

„Krzysiu moja najlepsza.

Los mi sprzyja! Jestem już na tropie. Wiem którędy należy zacząć poszukiwania „sennego widziadła"! Życie jest pełne niespodzianek: czy uwierzysz, że twarz z miniatury jest w jakiś sposób związana z dramatem mego ojca?! Miałam z Nim, kochanym biedakiem, ciężką rozmowę. Czeka mnie jeszcze jedna: postanowiłam poznać całą rodzinę mojej Matki. Wiem, że Ojciec będzie się temu sprzeciwiał. Ale to trudno. Muszę. Bo wiem że na tej drodze znajdę — JEGO.

Uściskaj Tatka Twego, pozdrów Alfreda (przysporzyłam Ci kłopotu z tym nieszczęśnikiem — wybacz mi to!), Ciebie ściskam mocno —

Twoja Maja."

Minęło kilka dni, pozornie pogodnych i bez żadnych wstrząsów. Ani Maja, ani jej ojciec nie wracali do poruszonego tematu, ani też do projektu szerokiego objazdu po kraju. Maja była wesoła, rozmowna, wiele towarzyszyła ojcu w spacerach i jego rozjazdach gospodarskich, tak, że pan Michał uspokoił się wreszcie wewnętrznie i doszedł do przekonania, że córka jego naprawdę zaniechała dziwacznych swoich zamiarów. Nie uspokoiłby się tak łatwo, gdyby mógł — niewidziany przez nią — obserwować ją, gdy była sama w swoim pokoju lub w ogrodzie, czy też na samotnym spacerze konno. Ginął wtedy z jej twarzy wyraz pogody — a występowała troska i zamyślenie. Wiele też razy na dzień Maja wyjmowała ze skrytki miniaturę i długo wpatrywała się w tajemniczą twarz.

Pewnego dnia, przed wieczorem, gdy zachodzące słońce złotymi promieniami tuliło ziemię na pożegnanie — Maja zaproponowała ojcu, aby zechciał przejść z nią po parku, chciałaby bowiem z nim o pewnej sprawie pomówić.

Po twarzy pana Zawieyskiego przeszedł cień niepokoju, a poprzednia rozmowa wyraźnie stanęła w pamięci. Nie odmówił jednak córce, bez słowa podniósł się z fotela i w milczeniu skierowali się oboje do ogrodu.

On nie zadawał pytań, ona nie zaczynała mówić. Dopiero po dobrych kilku minutach zdecydowała się wreszcie sprawę swoją poruszyć.

— Zaniechałam, ojcze, bezsensownego rzeczywiście objazdu po kraju w poszukiwaniu mitu...

— Bardzo mnie to cieszy — przerwał jej Zawieyski.

— ... natomiast postanowiłam co innego...

— ?

— Postanowiłam poznać rodzinę mojej matki.

— Jest to zupełnie niepotrzebne i nie życzę sobie tego — odpowiedział twardo i stanowczo.

— Ojcze, nie chciałabym z tobą w tym tonie rozmawiać. Myślę, że znajdzie się i w tej sprawie płaszczyzna dla wzajemnego porozumienia między nami. Wolałabym urzeczywistnić moje postanowienie — nie wbrew twojej woli, ale z twoją zgodą.

— Mojej zgody nie uzyskasz.

— Upór odziedziczyłam po tobie, ojcze. Nie ustąpię w moim postanowieniu, przykro mi będzie jeśli i ty nie ustąpisz. Pomyśl tylko o tym, że przecież nie ma nic bardziej naturalnego niż to, że chciałabym poznać rodzinę mojej matki. Czy ty na moim miejscu nie miałbyś takiego samego życzenia, czy nie byłbyś ciekawy tej rodziny, tych twoich najbliższych?

Zawieyski nic nie odpowiadał. Szedł ze spuszczoną głową, z zaciśniętymi ustami, zawzięty, uparty, nieustępliwy.

— Jestem pełnoletnia i o wszystkich moich sprawach mam prawo decydować sama. W tym jednak wypadku wolałabym, abyś zaaprobował moje zamiary.

— Nie. Nie zaaprobuję. Nie chcę nic mieć wspólnego z moją żoną i jej rodziną, a tym samym nie chcę abyś i ty miała z nimi coś wspólnego.

— Czy to jest ostatnie twoje słowo, ojcze?

— Ostatnie.

— W takim razie oświadczam ci, że jutro wyjeżdżam.

— Nie dostaniesz ani pieniędzy, ani samochodu.

— Samochód jest moją osobistą własnością. Sam mi go ofiarowałeś i nie masz prawa mi go zabierać. O pieniądze nie proszę. Mam dość biżuterii. Na dobry przeciąg czasu wystarczy mi ona.

— Maju! To jest okropne co ty mówisz! Nie możesz tego zrobić!

— Ale zrobię — odpowiedziała twardo, dotknięta boleśnie nieustępliwością ojca i zajętym przez niego stanowiskiem.

— Jeśli to uczynisz — zerwiesz ze mną wszystkie nici jakie nas łączą. Żeniąc się z twoją matką popełniłem mezalians. Zemścił się on na mnie boleśnie. Nie chcę, abyś znała choć jedną osobę z jej rodziny! Nie chcę abyś miała cośkolwiek z nimi wspólnego.

— Mam bardzo dużo: tę samą krew.

— Nie chcę! Rozumiesz: nie chcę! O co ci chodzi? Co ci strzeliło do głowy?! Masz wszystko czego tylko zapragniesz! Chciałem ci dać wszystko, abyś była szczęśliwa i — abyś nie miała czasu zapragnąć czegoś tak głupiego i bezsensownego!

— Jestem tak samo uparta jak ty, ojcze. Nie ustąpię. Nawet... jeśli się mnie wyrzekniesz.

Zawieyski zatrzymał się gwałtownie i pochylił jeszcze bardziej. Jak gdyby go coś nagle załamało.

— „Los jest dla mnie okrutny... — wyszeptał. Potem nie patrząc na córkę, odwrócił się szybko — i poszedł drobnym prędkim krokiem w stronę domu.

(d. c. n.)

Swietny automobilista Varri



startuje na nowym „Maserati'm" w wielkich zawodach samochodowych na torze w Nürburg.

ŁCHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Odbyło się w Warszawie plenarne ze- oranie rady Polskiej YMCA, na którym lokonano wyboru prezydium rady Polskiej YMCA oraz przewodniczących poszczegól- nych komisji.

Na prezesa Polskiej YMCA wybrany został ponownie dr. Tadeusz Dybowski, na viceprezesów — b. minister gen. dr. Ste- 'an Hubicki, b. minister Seweryn Ludkie- viez, dyr. Stanisław Węglewski, na sekreta- za — adw. Jan Gadomski, na skarbnika — inż. Mieczysław Seifert. Przewodnictwo komisji wychowania fizycznego i zdrowia Polskiej YMCA objął szef gabinetu mini- tra spraw wojskowych, b. dyrektor P. U. V. F. i P. W. płk. dypl. Władysław Kiliń- ki. Komisja pracy wśród chłopców i ko- nisja obozowa zostały połączone w jedną komisję, nad którą przewodnictwo objął lr. Felicjan K. Pintowski. Inne komisje ady Polskiej YMCA pozostały bez zmian.

* * *

W związku z notatkami prasowymi oma viającymi prace tramwajowe w godzinach iocnych, dyrekcja tramwajów wyjaśnia, że przeważna część robót drogowych prowa- lzona jest podczas dnia, jednak niektóre nich nie mogą być wykonane podczas uchu tramwajów i ożywionego ruchu ko- owego; dotyczy to przede wszystkim śród- nieścia, gdzie ruch jest najbardziej inten- ywny. Oczywiście przy robotach nocnych ewnego hałasu nie można uniknąć, je- lnak zarzut, jakoby zrzucano szyny z pla- form bezpośrednio na bruk jest niesłusz- iy, gdyż one są wyładowywane przy pomo- y dźwigów, albo zsuwane po pochyleniach ia stare opony samochodowe.

* * *

Na ul. Powązkowskej na przeciw cmenta za przy IV bramie buduje się obecnie sza- et podziemny. Ukończenie budowy i odda- iie go do użytku publicznego przewiduje ię na początek jesieni r. b.

Zaznaczyć należy, iż budowa szaletu podziemnego przy cmentarzu powązkow- kim od paru lat figuruje w planach inwe- tycyjnych miasta, lecz nie mogła być zre- lizowana ze względów od gminy nie zale- nych.

Mianowicie usytuowanie szaletu na te- enie wymagało zajęcia części działek grun- u państwowego, dzierżawionego od władz dministracyjnych przez przedsiębiorstwa amieniarskie i ogrodnicze. Wszelkie czy- iione przez rząd wysiłki dobrowolnego za- atwienia sprawy z dzierżawcami, na od- tąpienie części terenu pod budowę szaletu iie dały pomyślnego wyniku. Dopiero w r.). w związku z ekspiracją umów dzierżaw- ców Z. O. M. po przeprowadzeniu szeregu pertraktacji i załatwieniu formalności uzy- kał w drodze zawartej z władzami admi- iistracyjnymi umowy dzierżawnej, niezbę- lny teren pod budowę szaletu, wydzielone- go z gruntów dawnych dzierżawców.

Krateczki.

CIAPA i TRĄBA

Obelżywe słowo.

Przysłowiowa opinia o aptekarzach wcale nie jest słuszna. Zresztą jeśli nawet farmaceuta nie potrafi robić nic innego w prywatnym życiu, poza grą w preferansa, czy bridża i przyrządzania specjalnych, a kolorowych zwykle, kombinacyj alkoholicznych, to trudno się temu dziwić, zważywszy, że jest to człowiek, który cały dzień ma do czynienia wyłącznie z proszkami, pigułkami czy lekarstwami w płynie. To zabija fantazję, gdyż pigułka czy lekarstwo musi być przyrządzone ściśle według przepisów lekarza i przyrodzona każdemu czło wiekowi fantazja nie ma u farmaceuty żadnego pola do popisu. Przypuśćmy, że lekarz zapisał choremu na grypę aspirynę, a aptekarz czuje się akurat nieprzychylnie nastrojony wobec aspiryny i miałby ochotę dać pacjentowi np. rycynę. Czy może? Nie. Albo niechby dał komuś zamiast proszku na ból głowy — czopek na hemoroidy? Nie może, biedaczek. A to zabija wszelką pomysłowość, koncept, fantazję.

Farmaceuta jest niewolnikiem recepty. Nie wolno mu nic zrobić na własną rękę. To jest straszny zawód. Ja, na przykład, mogę pisać o czym chcę. O pogodzie, o wódce, o kobiecie, o aptekarzach, tramwajach, taksówkach, teściowej, cioci, krowie, o ośle, przyjacielu, draniu, koledze — słowem o czym dusza zapragnie. A taki biedny aptekarz musi robić to, co mu zapiszą inni. Stąd też pochodzi wiecznie znękana mina każdego aptekarza, jakby go bolał żołądek, a obawiał się zażyć lekarstwa z własnej apteki, do której medykamentów nie ma zaufania.

W ogóle jednak lekarstwa należy unikać. To do niczego nie doprowadzi. Można wprawdzie w siebie wmówić, że trochę gorzko - słonej wody pomoże naszemu zdrowiu, ale w gruncie rzeczy są to tylko złudzenia.

Skutkiem przyzwyczajenia do drobiazgowości, mianowicie do ważenia specyfików lekarskich na uncje, farmaceuci są zazwyczaj bardzo skąpi, stąd też fakt, że posiadają zazwyczaj niewiele dzieci. W każdym razie jedno jest pewne, że każdy aptekarz robi forsę na cudzym nieszczęściu. Każda epidemia grypy, tyfusu czy innego nieszczęścia wywołuje w ich sercach radość na myśl o grubszym zarobku.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że aptekarz, kiedy nawet jest chory, niemal nigdy nie bierze lekarstw. On przecież wie, że to wszystko jest w dziewiędziesięciu procentach bujda. Woli więc chorować spokojnie, bez przeładowywania żołądka płynami i pigułkami, które mu i tak nie pomogą.

Ten krótki wykład mego poglądu na życie aptekarzy wcale nie dowodzi ,abym rzeczywiście odnosił się do tych, miłych skądinąd, ludzi z niechęcią, broń Boże! A przecież o czymś jednak pisać trzeba.

AWANTURA.

Władysław Ciapa z Rudy Pabianickiej zjawił się pewnego dnia w Zarządzie Miejskim swego rodzinnego miasta, celem załatwienia bliżej mi nieznanej sprawy.

Ciapa zgłosił się do urzędnika, Józefa Różyckiego, który cierpliwie tłumaczył Ciapie, że nie ma racji, że jego sprawa jest już w tym czy innym sensie przesądzona i — nic więcej zrobić się nie da. W odpowiedzi Ciapa, wcale nie jak ciapa, zaczął się awanturować, naubliżał urzędnikowi, nazywając go m. i. trąbą.

Osobiście nie widzę w trąbie nic obelżywego, ale ponieważ były i inne obelgi, przeto Sąd Grodzki skazał Władysława Ciapę na trzy miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 15 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.45 „Sąd pod turniami" — felieton
17.00 Muzyka taneczna z płyt
W przerwie: Program na jutro
18.10 Koncert solistów — z Katowic
18.45 Kronika literacka
19.00 Audycja w wykonaniu harcerzy norweskich
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 „Kocha — nie kocha" (koncert rozrywkowy z Krakowa)
W przerwie: „Bilecik miłosny" — żart obyczajowy Bałuckiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Ostatni piosenkarz Lwowa — Ludwik Ludwikowski (audycja ze Lwowa)
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Muzyka kameralna — płyty
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku angielskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 „Dobra rada" — felieton
17.10 Koncert tria salonowego
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Życie młodych: Rozmowa z maturzystami
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Koncert życzeń

SOBOTA, 16 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry PPW (z Katowic)
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 Słuchowisko dla dzieci pt. „Gdzie się podział cień?" — ze Lwowa
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej
16.45 Wiśnie dojrzewają w Holandii — felieton (z Krakowa)
17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
W przerwie: Program na jutro
18.00 Nasz program
18.10 Recital fortepianowy — z Krakowa
18.45 „Ze wspomnień myśliwskich" — Juliana Ejsmonda (z Torunia)
19.00 Arie i pieśni w wykonaniu Ireny Gadejskiej - Żelechowskiej
19.30 Audycja wokalna — z Wilna
20.00 Audycja dla Polaków za granicą
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Godzina niespodzianek — z Poznania
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Program Warszawy II.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Piosenki wojskowe — płyty
17.30 Wiadomości sportowe lokalne
17.35 „Skrzydlaty posłaniec" — pogadanka
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Rozmowa z radiosłuchaczami

Włamywacze w mieszkaniu dyrektora

Szkoły Budowlano-Melioracyjnej w Poznaniu

Z Poznania donoszą:

Inż. Władysław Twardowski, dyrektor szkoły bud. - melioracyjnej, zamieszkały w Poznaniu przy Al. Marcinkowskiego 24, wyjechał do Lwowa i Krakowa, pozostawiając mieszkanie dobrze zamknięte.

Przed wyjazdem z Poznania inż. Twardowski zwolnił swoje służące, tak że w mieszkaniu nikt nie pozostał.

Wczoraj rano, jak zwykle, woźny szkoły bud.-melioracyjnej, St. Błażejewski, przyszedł sprawdzić, czy mieszkanie znajduje się w porządku.

Między godziną 11 i 15, kiedy najbliżsi sąsiedzi inż. Twardowskiego, pp. Albrechtowie, byli poza domem, jacyś nieznani jeszcze zuchwali złodzieje wyłamali zamki i w ten sposób wtargnęli do mieszkania, plądrując wszystkie pokoje.

Włamanie zauważono około godz. 16 i zawiadomiono natychmiast policję oraz właściciela mieszkania, przebywającego obecnie w Krakowie. Na razie nie zdołano stwierdzić, co skradziono z mieszkania.

Złodzieje w poszukiwaniu pieniędzy porozbijali szafy i biurka inż. Twardowskiego, niszcząc przy tym szereg wartościowych książek. Niespostrzeżeni przez nikogo z mieszkańców domu ulotnili się z łupem.

Za zuchwałymi włamywaczami Wydział Śledczy P. P. wszczął energiczne dochodzenie.

Złote pręciki w woreczku

Wyrafinowani oszuści przed sądem.

Z Katowic donoszą:

W sierpniu ubiegłego roku zjawili się w Katowicach dwaj rzekomi zbiegowie z Rosji sowieckiej, Wolf Horn i Folik - Mojżesz Kojfman i za pośrednictwem Chaima Sterna, zamieszkałego w Katowicach, usiłowali sprzedać 5 kilogramów złotych pręcików firmie „Złotopol" w Katowicach. Firma „Złotopol" zgodziła się na kupno, lecz postawiła warunek, że poprzednio 5 kg rzekomego złota przetopi, aby przekonać się, ile pręciki w rzeczywistości zawierają złota. Na tę propozycję nie zgodzili się sprzedający i znaleźli wkrótce nabywcę rzekomego złota w osobie kupca Dykiermana z Katowic. Dykierman, pobrawszy próbkę, po przetopieniu przekonał się iż rzeczywiście kupuje złoto i zapłaciwszy Hornowi 11 tysięcy złotych, wszedł w posiadanie woreczka, zawierającego 5 kg „złota".

Oczywiście cała transakcja przeprowadzana była w tajemnicy przed władzami. Podczas kupna złota, pośrednik Chaim Stern zgłosił się również, jako wspólnik, chętny nabycia pewnej ilości złota, przyczym w chwili ważenia złota oszukać miał zbiegów z Rosji sowieckiej na pół kilograma.

Zapowiedział też głównemu nabywcy, Dykiermanowi, aby woreczka nie otwierał, aż do jego przybycia na drugi dzień. Tymczasem na drugi dzień po sprzedaży Stern nie przybył do Dykiermana po swoje pół kilograma złota. Zaniepokojony nie zjawieniem się Sterna w tak ważnej sprawie, Dykierman otworzył woreczek i przekonał się że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa. W woreczku zamiast złota, były żelazne pręciki. Powiadomiona o tym policja przytrzymała wkrótce wszystkich oszustów.

Na rozprawie sądowej, która się odbyła w kwietniu rb. przed Sądem Okręgowym w Katowicach, Wolf Horn, jako główny sprawca oszustwa, został skazany na łączną karę półtora roku więzienia, Folik - Mojżesz Kojfman — na 8 miesięcy więzienia, zaś Chaim Stern został zwolniony z powodu braku podmiotowej istoty czynu, gdyż działał on rzekomo w pełnej wierze, że sprzedaje złoto, jako pośrednik.

Od tego wyroku wniósł apelację prokurator, wnosząc o ukaranie Sterna, który wiedzieć miał o całej oszukańczej transakcji, jak również o podwyższenie kary skazanym oskarżonym.

Na rozprawie przed Sądem Apelacyjnym nie zjawili się oskarżeni, Kojfman, który w międzyczasie został wypuszczony już z więzienia, ani Stern.

Przyprowadzono tylko z więzienia oskarżonego Horna, który wniósł również apelację od wyroku Sądu Okręgowego.

Podczas rozprawy, jednak cofnął swoją apelację, prosząc Sąd o zatwierdzenie poprzednio wymierzonej kary i zwolnienie go z więzienia dla poratowania zdrowia, gdyż ostatnio zachorował ciężko. Co się tyczy winy, oskarżony Horn twierdził przed Sądem, że przekonany był, iż sprzedaje złoto i że całą transakcję zawierał Stern, który też pobrał wszystkie pieniądze, a jemu dał tylko 400 złotych.

Tragiczny spacer motorowerem.

Ksiądz utracił pamięć.

Z Chojnic donoszą:

Wczoraj padł ofiarą wypadku motocyklowego znany działacz społeczny ks. Franciszek Licznerski, proboszcz parafii w Sierakowicach. W wypadku ks. Licznierski utracił pamięć.

Przebieg wypadku przedstawia się następująco: ks. Licznierski, wracając szosą kościerską z Chojnic, za Brusami (pow. chojnicki) z niewiadomych przyczyn — gdyż żadnych przeszkód nie było na drodze i motorower się nie zepsuł — wywrócił się na równej drodze. W wyniku wypadku ks. Licznierski doznał poważnych obrażeń wewnętrznych, które — jak stwierdził lekarz — nie są jednak niebezpieczne oraz stracił pamięć. Lekarz, udzielając pierwszej pomocy ks. Licznierskiemu, oświadczył, że wypadek nie pozostawi trwałych ujemnych skutków.

K. SUCHARD.

Choroba nerwowa.

— Czy wiesz, kochanie, że dziś upływa pięć lat od chwili, gdyśmy się pobrali? —rzekł Henryk.

Marta zmarszczyła najpierw nieobecne, a zastąpione dwoma kreskami ołówka brwi potem rozwarła w uśmiechu usteczka stworzone do kłamstwa, ale tak pięknie umalowane, że się im wszystko wybaczało.

— Było to w Averre, mówił dalej Henryk w hotelu Adlon. Dziwnego uczucia doznałem gdy zobaczyłem przed dwoma dniami jego duże, kwadratowe okna. Jakąż świetną białą kawę podali nam rano! Potem wyszliśmy na spacer, by zwiedzić port Padał zresztą nieznośny, drobny deszczyk, prawdziwy kapuśniak, ty, pomimo to jednak nie dostałaś nawet kataru. Gdy się jest szczęśliwym — nie choruje się nigdy.

— Rzeczywiście, padał deszcz — rzekła chłodno Marta.

— A więc?.. Kochamy się w dalszym ciągu, prawda?

— Ależ... z pewnością, odparła rozzłoszczona.

Myślała właśnie: „Nie, nie kocham go już. Czy go w ogóle kiedykolwiek kochałam?"

Ale dzielny Henryk nie był wcale dobrym psychologiem. Wierzył niezachwianie w spokojne szczęście, które sam stworzył, według swojej własnej metody, bez niepotrzebnych wysiłków, wyobraźni. I życie jego stało się takie, jakim chciał je stworzyć, łatwe, przyjemne i pozbawione niespodzianek zupełnie na miarę tego spokojnego i cierpliwego człowieka, pełnego wyrozumiałości w stosunku do skoków humoru pewnej małej, niekiedy nerwowej, osóbki.

— Co do mnie — zaczął znowu Henryk, nie będę ukrywał, że rocznica ta jest dla mnie bardzo ważną datą. Pięć lat wspól życia małżeńskiego — to już jest coś.

Z tymi słowy wyciągnął z kieszeni małe pudełeczko, owinięte starannie w różowy papier. Marta otworzyła je i uśmiechnęła się, zadowolona.

— Broszka! — zawołała. I to z ametystem!

— Podoba ci się?

— Bardzo.

Przyglądała się z zajęciem małemu klejnotowi, skromnemu bardzo, to prawda, ale estetycznemu i artystycznie wykonanemu. Ametyst lśnił się na dnie pudełka, jak duży fiołek.

Wreszcie włożyła miły podarek do szklanej szafeczki. Zajmowała ją w tej chwili inna myśl. Przypomniała sobie, że na obiad miał przyjść do nich Jerzy, przyjaciel Henryka, który wracając z pobliskiego polowania miał wstąpić do ich, wynajętego na lato domu. Marta, od dziesięciu miesięcy była kochanką Jerzego, który uprzedził ich o zamierzonym przyjeździe, depeszą.

— Prawda! Byłbym zapomniał, że mamy dzisiaj gościa! — zawołał nagle Henryk.

— Ale ja za to nie zapomniałam i wydałam odpowiednie polecenia. Będziemy mieli na obiad perliczkę i wymyślny krem na deser.

— Jesteś nadzwyczajna, kochanie. Hen ryk pocałował żonę w czoło.

O dwunastej i pół, trąbka samochodowa obwieściła przybycie Jerzego. Był to piękny młodzieniec, o wspaniałych niebieskich oczach.

— Przywiozłem wam dwie kuropatwy, — rzekł, wszedłszy do przedpokoju.

— A to gałgan z tego Jurka! Nie da się nigdy nikomu uprzedzić w grzeczności! — rzekł Henryk.

W pół godziny potem, przeszli do jadalni i Jerzy przy obiedzie opowiadał wesołe historyjki z polowania. Henryk słuchał z większym zainteresowaniem, niż Marta. Młoda kobieta myślała o garsonierze, w której po powrocie do miasta, przeżywać będzie znowu godziny szczęścia z Jerzym. Na ileż poświęceń musiała się zdobyć, by uśpić podejrzenia Henryka.

Ten ostatni od dłuższego już czasu ufał jej całkowicie, toteż i obecnie był w znakomitym humorze.

— Co myślisz o tej naszej wiejskiej dziurze? — zapytał Henryk. Moja pani czuje się tutaj znakomicie. Popatrz jakie „pyzy" dostała.

— Uspokój się Henryku. Mój wygląd nie interesuje zapewne twego przyjaciela.

„Cóż za gbur" pomyślała. I z takim człowiekiem muszę żyć..."

Podczas gdy pokojówka podawała kawę, Henryk wstał od stołu i poszedł na górę po papierosy. Marta została sama z Jerzym, który zbliżył się do niej i włożył jej w rękę jakiś mały pakiecik ściśnięty elastyczną gumką.

— To dla ciebie, kochana — rzekł półgłosem. Przejeżdżając przez Lyon, pomyślałem o tobie.

Marta otworzyła pudełeczko i zagryzła usta... Była to druga broszka, prawie, że identyczna z tą, którą dostała od Henryka. Mogło to wzbudzić jego podejrzenia gdyż tylko on jeden wiedział dotychczas o jej namiętności dla ametystów. Ten kamień był co prawda o wiele jaśniejszy, kształt broszki jednak był bardzo podobny.

— Dziękuję, wyszeptała zmieszana. Ach! Gdybyś wiedział...

Powrót Henryka przerwał dalsze jej słowa. Schowała broszkę do kieszeni sukni. Przeszła godzina potem dwie. Jerzy w końcu pożegnał się i odjechał swym autem.

— Cóż za piękna pogoda! — rzekł Henryk. Może poszlibyśmy się przejść? A włóż moją broszkę, bardzo cię proszę.

— Jeżeli chcesz, to i owszem.

Otworzyła szafkę, wyjęła broszkę Henryka, przy zapinaniu jednak ręce zadrżały jej trochę.

Błąkali się dłuższy czas po nadbrzeżnych skałach, wkońcu usiedli na trawie, w cieniu drzew. Henryk czule spoglądał na swą żonę. Nagle, grymas niepokoju przebiegł jego twarz.

— Gdzie twoja broszka?

Marta drgnęła i zbladła lekko. Ręką szukała broszki. Niestety! Musiała ją zgubić gdzieś na plaży.

— Szkoda, jęknął Henryk. Była to dla mnie droga pamiątka...

Miał przy tym tak smutną i zatroskaną minę, że Marta uczuła trochę współczucia.

— Przepraszam cię bardzo. Nie chciałam ci przecież sprawić umyślnie przykrości.

Była to kobieta lekkomyślna, ale dobra. Milczący smutek męża ciążył jej na sercu..

— Posłuchaj — rzekła po chwili. Nie jestem zupełnie pewna, czy w ogóle przypięłam broszkę, przed wyjściem na spacer.

Bardzo możliwe, że w zamieszaniu zostawiłam ją w szafie.

— Niemożliwe — rzekł Henryk. Widziałem ją przecież na tobie przed wyjściem.

— Czy jesteś tego pewny? Bo ja mam wątpliwości. Chodź przekonamy się najlepiej oboje.

Szybkim krokiem podążyli z powrotem do domu. Tam, Marta zostawiwszy Henryka w przedpokoju, poszła sama do sypialni i wyjąwszy broszkę Jerzego z pudełka przyniosła ją mężowi.

— A widzisz, że miałam rację. Leżała na szafce.

— Rzeczywiście!.. Jak mogło mi się wobec tego zdawać, że widziałem ją przypiętą do twojej sukni? Doprawdy, muszę mieć nerwy nie w porządku...

— No wiesz Marto! To już przechodzi wszelkie pojęcie! Byłbym przysiągł, że ten ametyst jest o wiele ciemniejszy. Widzę, że mój doktór miał rację! Muszę być ciężko chory nerwowo! A może tutejsze powietrze mi nie służy? Wracajmy wobec tego do Paryża!

Tłum. N. I.

SPORT.

Decyzja Japonii w sprawie olimpiady nie jest niespodzianką.

Japońska agencja „Domei" opublikowała w czwartek oświadczenie ministra kultury Kido, w myśl którego Japonia rezygnuje z urządzenia Wystawy Światowej i igrzysk olimpijskich w roku 1940 w Tokio.

Decyzja Japonii nie jest niespodzianką, gdyż liczono się z tym powszechnie ze względu na niepewną sytuację na Dalekim Wschodzie.

Na ostatniej konferencji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Kairze powzięta została nawet tajna uchwała, że na wypadek rezygnacji Japonii, automatycznie orgnizatorem olimpiady stanie się Finlandia, która w roku 1936 współzawodniczyła w tym względzie z Japonią. Igrzyska olimpijskie w roku 1940 odbędą się więc w Helsinkach.

Olimpiada zimowa 1940 roku odbędzie się prawdopodbnie w Norwegii, na terenach niedaleko Oslo.

Rząd japoński podał oficjalnie do wiadomości, że zarówno Wystawa Światowa, jak i Olimpiada w roku 1940 w Tokio nie odbędą się.

Ciekawe mecze piłkarskie w pierwszej połowie sierpnia.

W pierwszej połowie sierpnia Łódz będzie terenem ciekawych międzynarodowych meczów piłkarskich, a mianowicie:

W dniu 2 sierpnia rozegrany zostanie mecz pomiędzy ligową drużyną ŁKS a klubem sportowym „Jugoslavia".

W dniu 5 sierpnia rozegrany będzie w Łodzi mecz pomiędzy węgierską Hungarią a kombinowanym reprezentacyjnym zespołem Polski.

Wreszcie 15 sierpnia ligowy zespół ŁKS-u walczyć będzie na swoim terenie z drużyną SC Beogradsky.

Kurs dla instruktorów w Poznaniu. Udział weźmie 30 osób.

Polski Związek Bokserski postanowił zorganizować kurs centralny dla instruktorów w Poznaniu, w którym na koszt PZB weźmie udział 30 uczestników.

Z każdego okręgu przewidziano 2 kandydatów na kurs. W razie mniejszej liczby zgłoszeń, PZB dopełni liczbę kursistów do 30 na własny rachunek.

Ponadto poszczególne okręgi mogą wysyłać uczestników na własny koszt..

Kurs obejmuje wyszkolenie, technikę, znajomość regulaminów wykłady z zakresu higieny, anatomii i pedagogiki.

Bolesny upadek kolarza. Wczorajsze zawody w Helenowie.

W Helenowie odbyły się wczoraj wieczorem wyścigi kolarskie, zorganizowane przez ŁOZK. Był to raczej publiczny trening kolarzy, którzy za dziesięć dni staną w Kaliszu do torowych mistrzostw Polski.

Program był b. skąpy i kilka wszystkiego biegów rozegrano w godzinkę: sportowa wartość imprezy była jednak nienajgorsza. Jędrzejowski, młody kolarz Zjednoczonych, zaprezentował się jako duży talent, który na 300 m przed celownikiem zerwał wspaniale i będąc do końca na przedzie miał czas 13,2 sek, czyli b. dobry. Natomiast Świątkowski, bardziej rutynowany kolarz od swego kolegi klubowego skompromitował swych protektorów którzy chcą go wysłać na mistrzostwa świata do Amsterdamu.

Świątkowski zachował się na torze jak nowicjusz. Na finiszu, na ostatnich metrach, zajechał od lewej, co przypłacił poważnym wypadkiem. Wywalił się głową w beton. Na szczęście nosił ochronny kask. Złamał jednak obojczyk tak, że zaszła konieczność wezwania karetki pogotowia.

Wyścig główny sprinterów rozegrany w trzech biegach na punkty, przyniósł zwycięstwo Wójcikowi (Rapid)—14 pkt. czas (14 sek.), przde Jędrzejewskim (Zj.) — 13.2 sek.)

Bieg australijski na 10 km dla szosowców wygrał Błaszczyński (Rap.) w czasie 5:54.8 przed Leśkiewiczem (ŁKS).

Wyścig dla posiadaczy kart wyścigowych wygrał Wagner (Rap.) — 14.6 sek. przed Gabrychem (ŁKS).

ORDERY DLA TENISISTÓW
Ponowna porażka mistrza.

W Zagrzebiu na zawodach tenisowych Budge został znowu pokonany przez mistrza Jugosławii Punceca 3:6, 6:3, 6:1. W drugim spotkaniu Mako pokonał Mitica 6:4, 6:1.

Zawody tenisowe w Jugosławii z udziałem amerykańskich mistrzów świata wywołały ogromne zainteresowanie i przyczyniły się wybitnie do propagandy sportu tenisowego w Jugosławii.

Z tego powodu regent Jugosławii książę Paweł nadał Amerykaninowi Budge order Sawy 4-ej klasy, a drugiemu Amerykaninowi Mako ten sam order 5-ej klasy.

XI Raid automobilowy na taśmie filmowej.

XI-y Międzynarodowy Raid A. P. 1938 został sfilmowany przez oddział filmowy Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). Filmowano park w Warszawie oraz fragmenty przed startem do I-go etapu, próbę szybkości płaskiej przed I-ym etapem, następnie fragment z próby szybkości po drogach gruntowych między Naroczą i Nieświeżem, wreszcie fragment z pobytu automobilistów w Zakopanem i na Kasprowym Wierchu.

Najudatniej wypadły zdjęcia z jazdy po drogach gruntowych.

Zwraca uwagę fakt, że przy zdjęciach nie zamieszczono żadnych napisów, tak że publiczność, bardzo interesująca się raidem samcchodowym nie ma możności dowiedzieć się nawet nazwiska kierowcy, prowadzącego maszynę pokazywaną na ekranie.

JUŻ WPŁYWAJĄ ZGŁOSZENIA.
do narciarskich mistrzostw świata.

Polski Związek Narciarski organizujący narciarskie mistrzostwa świata w Zakopanem w lutym 1939 roku otrzymał już zgłoszenia Niemiec, Francji, Norwegii i Włcch.

Są to oczywiście zapowiedzi wstępne, gdyż termin nadsyłania zgłoszeń szczegółowych nastąpi dopiero za kilka miesięcy.

Dziś otwarcie 13-ch narodowych zawodów strzeleckich.

Dziś na strzelnicy stadionu miejskiego w Krakowie nastąpi uroczyste otwarcie 13-ych narodowych zawodów strzeleckich. Po raporcie zawodników wygłosi przemówienie zastępca komendanta głównego Zw. Strzeleckiego płk. Leukos-Kowalski.

Po tym nastąpi uroczyste poświęcenie strzelnicy i przecięcia wstępi przez przedstawiciela protektora zawodów Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego.

Otwarcie zawodów ogłosi przewodniczący komitetu organizacyjnego płk. dypl. Witorzeniec Roman.

Następnie członkowie komitetu honorowego oddadzą strzały do honorowej tarczy zawodów.

Na powitanie przybywających już z całej Polski zawodników udekorowano dworzec kolejowy flagami o barwach narodowych i strzeleckich oraz transparentami.

W ramach zawodów narodowych odbędzie się również dnia 20 — 25 eliminacja grupy treningowej do międzynarodowych zawodów w Szwajcarii w roku 1939 Będzie to najbardziej emocjonujący moment zawodów. Grupa eliminacyjna liczy 26 zawodników.

Organizacja zawodów spoczywa w rękach ppłk. Wójcickiego, kierownika P. U. W. F. oraz przedstawiciela Zw. Strzeleckiego mjr. Stawarza.

Sport w kilku słowach.

Niedzielny mecz KKS — Zjednoczone o wejście do klasy A zakończony zwycięstwem Zjednoczonych 3:2, miał przebieg nienormalny. Mecz zakończony został w momencie gdy zespół kaliski miał wykonać, przyznany przez sędziego, rzut karny. Sprzeciwili się temu piłkarze Zjednoczonych i sędzia po upływie 90 minut odgwizdał zawody. Kaliszanie rzutu karnego nie wykonali. Klub Kaliski założył wobec tego protest, którym zajmował się wydział gier i dyscypliny na onegdajszym posiedzeniu. Decyzja jeszcze nie zapadła, bowiem WG i D postanowił przeprowadzić dodatkowe dochodzenie na terenie Kalisza, gdzie KKS powołuje się na świadków, obecnych na meczu niedzielnym w Łodzi. Mecz będzie najprawdopodobniej rozegrany powtórnie, wobec uchybienia przepisom przez sędziego zawodów.

W najbliższą niedzielę odbędą się dalsze rozgrywki o wejście do łódzkiej klasy A. Zawody odbędą się na prowincji i tak w Kaliszu gra kaliski KS z piotrkowską Concordią, a w Pabianicach miejscowy KE Zjednoczeni. Ze względu na awantury, jakie miały miejsce w czasie ostatnich zawodów rozgrywanych na boisku pabianickim na niedzielne zawody KE — Zjednoczone wyjeżdża do Pabianic specjalny delegat wydziału gier i dyscypliny. Niezależnie od tego KE ukarane zostało grzywną pieniężną za niedopilnowanie porządku w czasie zawodów.

W niedzielę 24 bm. rozegra Union Touring trzeci mecz o wejście do Ligi z warszawską Legią w Warszawie. Mecz ten mieć będzie dla łodzian decydujące znaczenie, gdyż dwóch dotychczasowych przeciwników zdołali oni pokonać i jeśli pokonają również Legię uplasują się zdecydowanie na pierwszym miejscu w tabieli rozgrywek. Na mecz ten organizuje kierownictwo Union Touring wycieczkę do Warszawy. Zapisy przyjmowane są w lokalu klubowym w piątek i we wtorek w godzinach wieczornych.

W nadchodzący poniedziałek rozpocznie się w Poznaniu pięściarski obóz przygotowawczy przed międzypaństwowym spotkaniem z Włochami. Na obóz ten wyznaczony został z Łodzi mistrz Polski wagi średniej Pisarski z Geyera. Pisarski uda się na obóz w poniedziałek w godzinach rannych. Ostatnio Pisarski odbywał jedynie trening kondycyjny, nie sparując zupełnie, potworzyły mu się bowiem na lewym przedramieniu czyraki, z których ostatni pękł dopiero wczoraj. Do Poznania Pisarski jednak jedzie, chcąc być w odpowiedniej kondycji fizycznej i pod dalszą stałą opieką lekarską.

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki otrzymał od związku pomorskiego propozycję stoczenia międzynarodowego spotkania Łódź — Pomorze w pierwszej połowie sierpnia. Związek łódzki propozycję przyjął i zawody odbędą się zarówno w konkurencji kobiecej jak i męskiej. Termin spotkania nie został jeszcze ustalony odbędzie się ono w pierwszą względnie drugą niedzielę sierpnia 7 lub 14 w Bydgoszczy. Po spotkaniu międzyokręgowym w Bydgoszczy pływacy łódzcy przewidują jeszcze drugi start następnego dnia w Grudziądzu.

ŁOZPN czyni ostatnie przygotowania do meczu niedzielnego o puchar Polski i nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z reprezentacją Pomorza. Spotkaniu temu ze względu na jego charakter reprezentacyjny nadane będą urocz. ramy. Na zawodach obecni będą przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych. Boisko jak i trybuna będą specjalnie udekorowane zielenią i flagami o barwach narodowych i miejskich. Ze względów propagandowych ustalone zostały na mecz niedzielny specjalnie niskie ceny wstępu.

Życie sportowe Zgierza

MECZ SOKOŁA Z KKS. „OKĘCIE" Z WARSZAWY.

Jak się dowiadujemy zarząd Zgierskiego Sokoła, chcąc przyczynić się do jak największego spopularyzowania sportu piłkarskiego w naszym mieście, zakontraktował niektóre czołowe drużyny na rozgrywki piłkarskie w Zgierzu.

I tak w najbliższą niedzielę t. j. w dniu 17 lipca br. przyjeżdża do Zgierza K. K. S. „Okęcie" z Warszawy, który rozegra zawody towarzyskie w piłkę nożną z miejscowym Sokołem.

Nadmienić należy, że KKS. „Okęcie", jako ćmistrz warszawskiej ligi okręgowej jest przeciwnikiem bardzo groźnym. Gospodarze jednak równie pilnie szykują się do meczu, toteż niewątpliwie będzie on bardzo ciekawy i przyniesie sportowcom wiele emocji.

Spotkanie odbędzie się na boisku własnym Sokoła, nie zaś na reprezentacyjnym stadionie miejskim.

Zarząd Sokoła nie doszedł bowiem do porozumienia z kierownikiem stadionu na tle finansowym.

KTO ZDOBĘDZIE ODZNAKĘ PŁYWACKĄ?

Polski Związek Pływacki upoważnił sekcję pływacką K. S. „Boruta" do przeprowadzenia prób o odznakę pływacką, wobec czego przedstawiciele K. S. „Boruty" pp. Golimowski i Stolarczyk przyjmują zapisy chętnych w kiosku p. Lacha na Placu Piłsudskiego w poniedziałki i piątki każdego tygodnia od godz. 18 do 19.

Warunki próby — to przepłynięcie 200 mtr. stylem dowolnym, przepłynięcie 4 m. nurkiem bez odbicia oraz skok do wody z wysokości 1 m. na głowę.

Przeprowadzanie prób i zdobywanie odznak PZB. mają na celu popularyz. sportu pływackiego oraz umiejętności utrzymania się na wodzie.

Koszt odznaki metalowej łącznie ze sukienną (oddzielnie metalowej nie sprzedaje się) wynonsi 1,80 zł.

ECHA ZJAZDU.

W ogólopolskim zjeździe kolarskim, jaki odbył się w końcu ub. miesiąca w Piotrkowie udział wzięło również 5 kolarzy z K. S. „Boruta", którzy uczestniczyli następnie w czterodniowej wycieczce do Częstochowy, Piekar, Katowic i Ojcowa. Olbrzymią tę trasę przejechali w dobrej formie, przywożąc żeton za udział w zjeździe oraz piękne ryngrafy Matki Boskiej Częstochowskiej ofiarowane przez kolegów z Częstochowy na pamiątkę uroczystego ślubowania.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki.:

Sadowskiej-Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karlina, Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Chądzyńskiego 165. E. Millera, Piotrkowska 46, G. Antoniewicza, Pabianicka 56., J. Unieszowskiego, Dąbrowska 24 a.

WINSZUJEMY.

Jutro. Marii.
Wschód słońca 3.33.
Zachód słońca 19.50.
Długość dnia 16.17.
Ubyło dnia 0.28.
Tydzień 29.

Jutro na obiad:

Zupa raba barowa z grzankami. Pierogi z mięsem, szparagi. Poziomki ze śmietaną.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 14 lipca.

NOWY JORK: loco 8.68, lipiec 8.68, sierpień 8.63, wrzesień 8.63

LIVERPOOL: loco 4.89, lipiec 4.72, sierpień 4.74, wrzesień 4.77

Egipska (Sakell.): loco 7.71

Upper: loco 5.90, lipiec 5.78, wrzesień 5.78, październik 5.76

BREMA: loco 10.48, październik 10.00, grudzień 10.17, styczeń 10.26

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE ZNIŻKUJĄ.

Zainteresowanie i obroty papierami państwowymi były stosunkowo małe, tendencja panowała zniżkowa. Ogółem zawierano transakcje zaledwie pięcioma gatunkami papierów.

W grupie premiówek 4-proc. Poż. Dolarowa zakończyła zebranie kursem niezmienionym. Zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 emisji straciły pozyskane 25 groszy, a 2 emisja była tańsze o 50 gr, serie zaś 1 i 2 emisji były nienotowane.

Z grupy innych papierów interesowano się 4 i pół proc. Poż. Wewnętrzną oraz 4-proc. Poż. Konsolidacyjną, z których pierwsza po pewnych wahaniach obniżyła kurs o 0.12 proc., druga zaś była tańsza o 0.50 proc.

Poza tym listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego, jak zwykle, zmian kursowych nie wykazały.

WAHANIA KURSÓW LISTÓW ZASTAWNYCH.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było na ogół duże; w oficjalnych transakcjach zanotowano osiem gatunków listów. W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych kursy kształtowały się niejednolicie.

5-proc. m. Warszawy dawne obiegały po kursie niezmienionym; natomiast 5-proc. m. Warszawy 1933 r. były tańsze o 0.75 proc. 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zniżkowały o 0.13 proc. Większego spadku kursu doznała 6 seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r., która w przebiegu zebrania straciła w obrotach 0.2 proc. Dla pozostałych kursów listów tendencja była mocniejsza. — 8-proc. Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 r. była droższa o 0.50 proc., poza tym zakupywane 4 i pół procentowe m. Warszawy, które wobec ostatnich notowań zwyżkowały o 1 procent.

W grupie prowincjonalnej obracano dwoma gatunkami listów: 5-proc. m. Łodzi 1933 r. oraz 5-proc. m. Radomia 1933 r.; pierwsze były tańsze o 1 proc., drugie zaś zwyżkowały o 1 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 84.00, 2 emisji 83.00, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 roku 67.25, Wewnętrzna Pożyczka Państw. 1937 r. 67.38,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em. 83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. 81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em. 81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 13.79, 5 serii 65.00, m. Warszawy 78.50, m. Warszawy dawne 82.00, 1933 r. 74.50, m. Łodzi 1933 67.75, m. Radomia 1933 r. 62.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 serii 76.50, 8—9 serii 74.50, Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 r. 76.50

AKCJE PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Mocna tendencja w dziale papierów dywidendowych, która się od szeregu dni utrzymywała, uległa zahamowaniu. Wyraziła się ona ogólną zniżką kursów akcyj przy jednoczesnych dużych obrotach.

Bank Polski 127.50, Węgiel 31.50, Lilpop 80.50, Modrzejów 13.75, Norblin 90.00, Ostrowiec s. B 58.00, Starachowice 38.00, Haberbusch 47.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 15.7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.25 — 27.75, jednolita 27.25 — 27.75, zbierana 26.75 — 27.25, żyto I stand. 21.00 — 21.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.50 — 46.00, 50-proc. 40.50 — 43.00, pszenna pastewna 17.00 — 18.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.50 — 35.50, 65-proc. 32.25 — 33.00, razowa 95-proc. 25.75 — 26.75

POZNAŃ, 15. 7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 25.75 — 26.25, żyto 21.75 — 22.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.25 — 46.25, 50-proc. 42.25 — 43.25, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 34.00, 65-proc. 31.50 — 32.50

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Roztańczony Paryż.
CORSO — I. Dyplomatyczna żona II. Dwa dni w raju.
EUROPA: — Tajemniczy przeciwnik
GRAND KINO — Obcym wstęp wzbroniony.
JAR: — na scenie w ogrodzie zoologicznym, na ekranie: Potwór.
MIRAŻ: — Ślepy zaułek.
OŚWIATOWE: —I. Grzech młodości II. Czarny korsarz.
PALACE: — Ludzie Wisły.
RAKIETA: — Warszawska Cytadela.
RIALTO: — Niewinnie się zaczęło...
STYLOWY: — Kariera panny Joanny.
SŁOŃCE: —I. Grzech młodości. II. Czarny korsarz.
TON: — „Pieśniarz Wiednia"
URANIA: — I. Dzień na wyścigach. II. Hrabini Władinow.

TEATR POLSKI

Kapitalna komedia paradoksów „B[illegible] marnotrawny" O. Wildeàa, w reżyserii dyr. H. Morycińskiego zdobyła sobie rzetelne powodzenie, wobec czego grana będzie dziś, jutro i dni następnych o godz. 8.30 wiecz.

Doskonałą obsadę „Brata marnotrawnego" tworzą: Chojnacka, Dywińska. Kossowska, [illegible]dwiżanka, Hańcza, Krasnowiecki, Plu[illegible] Sipiński.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Na „Dame od Maksyma" ściągają co wieczór tłumy widzów spragnionych niefrasobliwego humoru, lekkiej muzyki. śpiewu i tańca. „Dama od Maksyma" grana będzie dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. Reżyseria dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego. Udział biorą. Biesiadecka, Dunajewska. Gersonówna, Skubniewska, Szczęsna, Wilińska, Zasadzianka, Korwin, Modrzeński, Mroziński. Siezieniewski, Śmiałowski, Winawer, Wroncki i Zoner.

MUCHY I KOMARY GORSZE OD SZARAŃCZY.

Jedno ukłucie przyczyną wielu nieszczęść.

Mucha domowa składa swe jajka w spluwaczki, śmiecie, gnój, a białe małe czerwie zamieniają się po 2 tygodniach w baryłeczkowatą poczwarkę, a potem w normalną muchę.

Komar natomiast składa jajka w wodzie.

Tak muchy, jak i komary należy bezwzględnie tępić, nie są one bowiem jedynie naszymi prześladowcami, uprzykrzającymi nam pobyt w lesie, na łące, czy ogrodzie, ale są również roznosicielami chorób.

Ukąszenie muchy wywołać może niebezpieczne zapalenia, rany, choroby wewnętrzne, jak żołądkowe, tyfus, gruźlicę i inne. Mucha przenosi zarazki chorób inaczej od komara, który roznosi zarazki za pomocą swej śliny dostającej się przez ukąszenie do skóry, a następnie do krwi ludzkiej.

Mucha zaś, siada na wszystko dosłownie, co spotyka po drodze, i tak zakażona, leci dalej, roznosząc zarazę po sypialnych pokojach, jadalniach, kuchniach, siadając na ludziach, ranach i środkach spożywczych, zanieczyszczając wszystko i wszystkich.

Mucha jest specjalnie niebezpieczna, jeżeli ugryzie człowieka po pobycie na rozkładającym się zwierzęciu. Wówczas ukłucie jej wywoła zawsze rany, trudno się gojące, a nie rzadko wywołujące gangrenę.

Mucha mnoży się zastraszająco szybko. Liczba jej potomków wynosi już w połowie września miliony, gdyż każda podczas jej dwumiesięcznego życia składa jajka pięć do sześciu razy.

Tak samo jak mucha mnoży się i komar, więc najścia much i komarów w całym tego słowa znaczeniu należałoby się obawiać jak szarańczy, a może nawet więcej.

Jeżeli udałoby się człowiekowi zniszczyć potomstwo jednej pary much czy komarów, to pozbył by się wielu nieszczęść i kłopotów. Doświadczenie wykazało, że komary składają jajka swe najchętniej w okolicy domów i mieszkań ludzkich, gdzie mają sposobność ssania krwi ludzkiej. Szczególnie piwnice służą do przezimowania, zaś jajka składają w kałuże na podwórzach, w wilgotnych kątach i miejscach. Niszczenie komarów powinno polegać na kompletnym wytępieniu ich zaczątków.

Najmniejsze zbiorniki wody np. puszki od konserw, potłuczone butelki, podstawki do doniczek itp. stanowią najidealniejsze miejsca do składania jaj komara. Tu więc należy najwięcej baczyć, i tak larwy, jak poczwarki niszczyć w zarodku.

Zachowując bezwzględną czystość, w mieszkaniu, jak i na podwórzach — dopomaga się wydatnie do pozbywania się tych dręczycieli ludzi. Oczywiście do czystości należy usuwanie wszelkich pozostałości po skorupach, sprzątnięcie niepotrzebnych puszek od konserw itp. Wodę w beczkach ogrodowych należy zmieniać, a beczki czyścić. Wodę tę miesza się z nieszkodliwymi dla kwiatów i roślin preparatami naftowymi, które używane w małych ilościach, niszczą w ciągu jednej do dwóch godzin całe potomstwo komara. Łyżka takiego płynu oczyszcza całą beczkę z poczwarek komara. Najlepiej jednakże włożyć do wody szmatkę, nasyconą tym płynem.

Wszyscy więc, pragnący zażywać podczas lata upragnionego spoczynku winni dbać o to, aby nigdzie nie leżały pełne deszczowej wody skorupy, puszki konserw itp. Należy bezwzględnie dezynfekować śmietniki preparatami, niszczącymi zaczątki much i ich potomstwa.

Strajk... mamek-murzynek

Żądają podwyżki za dostarczany pokarm.

Osiem Murzynek, które sprzedają wydziałowi zdrowia w Chicago pokarm, w postaci mleka z własnych piersi zażądało podwyżki. Za jedną uncję pokarmu otrzymują one po 6 centów, a obecnie żądają 16 centów.

Wydział zdrowia wydaje na naturalny pokarm dla niedorozwiniętych niemowląt około 555 dol. miesięcznie.

Dr. Bundesen przedstawił żądania mamek komitetowi.

BEZREKI POLAK

uzyskał doktorat w Pittsburgu.

Wielki rozgłos w Ameryce zdobył 67-letni Jan Czacherski w Chicago, który mimo podeszłego wieku przez 3 i pół lat uczęszczał do wyższej szkoły Medill i niedawno temu otrzymał dyplom. Swego czasu Czacherski zarabiał dobrze jako cieśla, lecz w roku 1929 stracił wszystkie oszczędności w sumie 30.000 dolarów. Postanowił więc, mimo podeszłego wieku, zapisać się do szkoły, aby w miejsce utraconych pieniędzy zdobyć trochę wiedzy.

* * *

Na uniwersytecie w Pittsburgu uzyskał doktorat Józef Piórkowski, młody student z Johnstown, Pa., nie posiadający rąk, trzymając ołówek w zębach, potrafi pisać lepiej, niż inni.

Piórkowski utracił ręce w wypadku, gdy miał lat cztery. Wszyscy mówią, że mimo braku rąk, charakter pisma Piórkowskiego jest lepszy od przeciętnego.

* * *

Męczarnie wielkie przeszli szczęśliwie dwaj górnicy polscy w Ashland, Pa., 48-letni Piotr Szynkowski i jego 17-letni syn. Udali się oni do podziemia kopalni głębokości 100 stóp, nie zabierając z sobą nic do jedzenia. Podczas pracy zawaliła się ściana i obydwaj górnicy znaleźli się w pułapce. Oddział ratowniczy wyswobodził uwięzionych z pułapki górników dopiero następnego dnia.

Pierwsze ich słowa do ratowników były: „Jesteśmy głodni, ale nie ranieni!"

* * *

W Chicago wydarzył się następujący wypadek: Podczas gdy w mieszkaniu Ludwika Maszyny odbywała się zabawa z okazji srebrnego jubileuszu pożycia małżeńskiego państwa Józefostwa Mucha, w czasie tańca ze swą małżonką dostał ataku sercowego Franciszek Malinowski i zmarł w objęciach żony. Malinowska, dowiedziawszy się, że jej mąż umarł, padła nieprzytomna na podłogę. Przeszło stu uczestników zabawy rozeszło się do swych domów.

ZDJĘCIE FOTOGRAFICZNE na odległość 80 km.

W tych dniach amerykańskim astronomom udało się dokonać, daleko idącego w swoich konsekwencjach, dzieła a mianowicie zdjęcia fotograficznego na odległość 80 km. miasta Los Angelos. Rezultaty tego zdjęcia przeszły wszelkie oczekiwania. Cały szereg drobnych szczegółów uwidacznia fotografia zupełnie dobrze, np. w otwartych oknach rozpoznaje się postacie ludzkie. Pisma amerykańskie podkreślają, że fakt ten umożliwiający dokonywanie zdięć na odległość będzie mieć duże znaczenie podczas wojny. Pozycja artylerii, urządzenia etapowe, rozmieszczenie rezerw itd. będą mogły być zupełnie łatwo i dokładnie sfotografowane przez nieprzyjaciela. Armia amerykańska zainteresowała się już tym teleskopem.



Nowy rekord.

W międzynarodowych zawodach lotów szybowcowych w Dunstable udało się angielskiemu porucznikowi-pilotowi Murray'owi i jego towarzyszowi Sproule (w okularach) utrzymać się w powietrzu przez 22 godziny, 20 minut i 35 sekund. Tym samym ustanowili nowy rekord w locie szybowcowym.

---

12 miliardów papierosów rocznie

wypalają mieszkańcy N-Jorku

Nowojorczanie wypalają rocznie 12 miliardów papierosów — według cyfr podatkowych przedstawionych przez kontrolera J. McGoldricka.

Obliczył on, że podatek stanowy 1 cent od paczki papierosów) przyniósłby 6 milionów dol. rocznie, czyli blisko jednądziesiątą z 64.700.000 dol. oczekiwanych z wszystkich podatków na cele zapomogowe.

PODSŁUCHANE

POPRAWIŁ GO.

Nauczyciel: — Walek, tyle razy już mówiłem, że nie mówi się gęba, tylko usta. No, cóżeś tak na mnie gębę otworzył?

TO CO INNEGO.

Mąż: — Ale ten gość nie przypuszcza chyba, że nasza Mania dostanie posag?

Żona: — Cóż znowu! Przecież poznali się w lombardzie!

WYKLUCZONE.

— Tak, z pewnością dlatego się ze mną ożeniłeś, że miałam pieniądze!

— Wykluczone! Tylko dlatego, że ja nie miałem żadnych.

W BIURZE ASEKURACYJNYM.

— Czy jeździ pan motorówką?

— Nie.

— Czy jest pan rowerzystą?

— Nie.

— Czy posiada pan auto?

— Także nie.

— W takim razie, ku wielkiemu memu żalowi nie mogę pana ubezpieczyć. Niebezpieczeństwo dla pieszych jest zbyt wielkie, aby nasze towarzystwo mogło ryzykować.

POWABNE TRYBUNAŁY

Sądy miłosne.

Sądy miłości istniały w wiekach średnich, zwłaszcza we Francji i Prowancji w okresie rozkwitu rycerstwa, trubadurów i „miłości dworskiej". Zdaniem niektórych badaczów, istniały prawdziwe, wyłącznie z dam złożone trybunały, które rozważały zagadnienie i spory miłosne. O instytucji tego rodzaju po raz pierwszy wspomina Jan Nostradamus w swym dziele, twierdząc, że skoro pomiędzy trubadurami występującymi ze swymi „tençous" wynikały jakieś spory w dziedzinie teorii miłości, oddawano je do rozpatrzenia owym „dworom", czy „sądom miłości".

—oOo—

Józef W. Przewłocki

Człowiek dzisiejszy

Powieśc nadmorska. 33

Skończył marsza. Jeszcze się po kątach błąkały ostatnie dźwięki strun. Obrócił się ku pannie Klarze i z tępym uśmiechem na bladej twarzy mruknął, schylając głowę:

— Jakże zdrowie panny Klary?

— Dziękuję, dobrze.

Pokiwał głową na znak, że całkowicie się z tym powiedzeniem zgadza i sprawia mu ten fakt duże zadowolenie. Otworzył blade usta, aby coś jeszcze powiedzieć, lecz zatrzymał głos w piersiach, gdyż do lokalu wtoczyło się kilku podchmielonych marynarzy. Jak za dotknięciem laski czarodziejskiej zmieniły się wyrazy twarzy panny Klary, pana Karola i grajka.

Uśmiech obleśny, dwuznaczny, pełen kokieterii wykwitł, jak kwiat, na twarzy bufetowej. Kelner zgiął się w ukłonie, jak manekin, w którym naciśnięto ukrytą sprężynę i głębokim głosem powitał gości:

— Dobry wieczór panom!

Oblicze pana Alfonsa zagrało skurczem, jak sfalowana powierzchnia zakrzepłego w bezruchu stawu, a oczy zapłonęły blaskiem Nagłym ruchem uderzył w klawiaturę pianina i zagrał sentymentalne tango. Prawie równocześnie kelner pocisnął kontakt elektryczny i cały lokal zalało jarzące, czerwone światło.

Bar „Pod kotwicą" ożył i zaczął się bawić. Kolejno przychodzili nowi goście, siadali przy stolikach, lub stawali przy bufecie, pijąc wódkę i pochłaniając zakąski. Panna Klara zarumieniona jak wiśnia, uwijała się za bufetem. Każdego gościa, który wchodził do baru, oceniała bystrym okiem pan Karol, taksując jego kieszeń, albowiem znał większość gości osobiście. Co chwila odzywał się jego głęboki, jak ze studni wychodzący głos:

— Uszanowanie dla pana, panie Kręciołek... Kłaniam się dla pana, panie Sęk... Witam pana bosmana...

Ożywiony teraz, biegał dokoła stolików i przynosił kufle piwa, butelki wódki i zakąski. W myślach obliczał błyskawicznie, ile przy którym stoliku, kto zamówił i co on na tym zarobi w postaci procentu za obsługę. Oceniał stan przytomności każdego z obecnych i już naprzód widział, komu można będzie rachunek lekko rozdmuchać, doliczając do ogólnej sumy, datę... Pan Karol był pedantem w swoim fachu i wszystkie karty w bloczku znaczył zawsze datą, już naprzód tak, iż wypełniając rachunek daty pisać nie potrzebował, sumował ją tylko razem z cenami za wypicie piwa i wódki Nie był to tryk nowy, ani ryzykowny, gdyż w razie wykrycia go przez gościa, zawsze można było wytłumaczyć się pomyłką przy liczeniu.

W takich wypadkach pan Karol robił poważną minę i odpowiadał po łacinie, gdyż zdania tego nauczył się od jakiegoś gościa:

—Erare humanum est... przepraszam pana najmocniej

Owa łacina ogromnie imponowała gościom w barze „Pod kotwicą" przeto i do grubszych awantur nie dochodziło. Były to jednak wypadki rzadkie, w każdym razie pan Karol na swojej łacinie zarabiał wcale nieźle, więc nic dziwnego, iż twierdził, że „znajomość obcych języków jest skarbem cenniejszym, aniżeli pieniądze".

Około północy napływ gości zwiększył się. Przyszło kilku gości z damami, aby potańczyć, a potem kolejno zjawiało się w pojedynkę kilka wesołych cór Koryntu, strojnych w długie, balowe suknie. Tańce szły jeden za drugim, aż panu Alfonsowi ręce cierpły od walenia w klawiaturę pianina. W barze było gorąco i duszno. Opary zapoconych ciał ludzkich, pomieszane z wyziewami alkoholu i zapachami, idącymi z kuchni wypełniły powietrze, jak dym gęsty i ckliwy.

Około godziny drugiej po północy wtoczył się do baru doktór Skiba w towarzystwie szofera, który go przywiózł taksówką. Był już dobrze podchmielony i niezdrowe wypieki czerwieniły mu twarz.

— Czego się napijesz? — zapytał szofera zmierzając do bufetu.

— Co pan doktór każe — odparł uprzejmie, gdyż znał dobrze Skibę i często go woził w czasie eskapad nocnych po różnych spelunkach.

— Dwa koniaki! — rozkazał bufetowej. — Zakąś bracie...

Szofer wypił, zakąsił kawałkiem sera, skłonił się, zapalił papierosa i wyszedł. Skiba wypił jeszcze drugi kieliszek i oparty o bufet, spoglądał na salę pełną tańczących par.

— Uszanowanie dla pana doktora!.. — zawołał kelner, gdy zobaczył wyniosłą postać Skiby. — Dawno pana u nas nie było... Proszę do gabineciku na kanapkę, tam będzie wygodniej...

Giął się w ukłonach, jak manekin, prowadząc go w stronę tak zwanych „gabinetów"; Skiba usiadł ciężko, rozparł się na wytartej kanapce z powygniatanymi sprężynami i wsparł głowę na rękach. Kelner bez pytania wiedział co przynieść, więc migiem stanęła na stole butelka dobrego koniaku i syfon wody sodowej.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

CIEKAWE INTERPELACJE SENATORÓW.

Przebieg wczorajszego posiedzenia.

WARSZAWA, 15. 7. — Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senat przyjął ze zmianami, uchwalonymi przez komisję, projekt ustawy o wojskowej akademii wychowania fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie; projekt ustawy o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską w sprawie ziem, kościołów i kaplic po-unickich; projekt ustawy o zabezpieczniu podaży przedmiotów powszedniego użytku; ustawę o zmianie dekretu w sprawie regulowania gospodarki cukrowej i buraczanej i inne.

WYKONYWANIE PRAKTYKI LEKARSKIEJ.

Sen. Modrzewski zreferował projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. *o wykonywaniu praktyki lekarskiej.*

Mówca podkreślił, że zagadnienie uzdrowienia wsi jest oddawna troską min. op. społ. Departament służby zdrowia podjął myśl podzielenia państwa na rejony sanitarne pod kątem polepszenia możliwości bytowania ludności. Powstała myśl utworzenia ludowych domów zdrowia — ośrodków.

Ale młodzież niechętnie idzie na tereny wiejskie. Departament zdrowia rozporządza placówkami lekarskimi, których nie ma kim obsadzić. Na takim podłożu powstał obecny projekt ustawy. Celem jego jest między innymi, przełamanie psychiki młodych lekarzy przez zbliżenie ich do wsi i wykazanie im, że tam zdobędą prędzej należne stanowisko i pole twórczej pracy.

Sen. Śliwiński zaznacza, że sprawa jest trudna i skomplikowana, a próbuje się ją rozwiązać w sposób bardzo prosty. To co wymaga wysiłku zbiorowego państwa, samorządu i społeczeństwa, przerzuca się— i to pod rygorem przymusu— na barki najmłodszych lekarzy.

ZA DUŻO PRZYMUSÓW.

Skoro projektodawcy nie cofnęli się przed przymusem, dlaczegoż nie zastosowali go do starszych lekarzy, mających dużo doświadczenia i często duże dochody, które pozwoliłyby im spędzić życie na głuchej prowincji w sposób dostatni. (oklaski.) Mówca uważa. że w Polsce mamy za dużo wszelkiego rodzaju przymusów (oklaski). Zdaniem mówcy ustawa nie jest dostatecznie przemyślana i dlatego wnosi o ponowne odesłanie jej do komisji.

Sen. Domaszewicz wakazuje, że ustawa ma charakter doraźny. Nieraz w koniecznej potrzebie są usprawiedliwione nawet b. przykre zarządzenia. Ustawa była pośpiesznie redagowana i są w niej pewne przeoczenia. Mówca zgłasza dodatkowo jeszcze dwie poprawki do ustawy.

PRZEMÓWIENIE WICEMINISTRA PIESTRZYŃSKIEGO.

Następnie przemawiał podsekretarz stanu Piestrzyński, który m. in. powiedział:

Projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wykonanie praktyki lekarskiej jest wynikiem tych trudności, w jakich znalazła się państwowa służba zdrowia przy wykonywaniu swego, dawno opracowanego planu podniesienia zdrowotności w Polsce. Nie jest on bynajmniej wytworem ostatniej chwili, jak by można było przypuszczać ze słów kilku przedmówców nietylko zresztą w tej wysokiej izbie, ale również na komisji czy w sejmie czy w senacie. gdzie były zgłoszone zarzuty, że projekt ustawy został zrobiony za prędko. O niedostatecznej ilości lekarzy w Polsce państwowa służba zdrowia wiedziała bardzo dawno i rok rocznie ponawiała swoją prośbę od lat kilkunastu o powiększenie ilości katedr na uniwersytetach w Polsce, względnie o zwiększenie ilości wydziałów lekarskich.

Niestety, starania te nigdy nie osiągały skutku, przynajmniej w tym stopniu, w jakim życie wymagałoby, żeby osiągnąć

Stoimy już dzisiaj przed wybitnym brakiem lekarzy w Polsce, a przytym trzeba stwierdzić, że i rozmieszczenie lekarzy w Polsce. o czym wszyscy są w wysokiej izbie przekonani, jest nierównomierne, że doskonale możnaby zabrać kilkuset lekarzy z miejscowości dużych, dużych miast i rozdzielić ich między miasteczka czy większe gminy wiejskie bez uszczerbku dla zdrowia ludności miejskiej, skąd ci lekarze by wyszli. Jakie więc było wyjście. Wśród różnych krytyk, które słyszałem zarówno na posiedzeniu komisji sejmowej jak i na komisji w senacie, jak i dziś, nikt dosłownie nikt, nie podaje żadnego innego wyjścia. Proszę panów. innego wyjścia doraźnego nie ma, chyba sprowadzanie lekarzy ze świata, obcych.

BO NIE SĄ WARCI...

Jeżeli powodem do odsuwania się młodych kandydatów na medycynę ma być praca na wsi polskiej, to lepiej, żeby nie szli na medycynę bo nie są warci i godni imienia lekarza polskiego (oklaski).

W dalszej dyskusji sen. Radziwiłł wypowiada się za odesłaniem projektu ustawy do komisji w celu ponownego rozpatrzenia.

Sen. Pulnarowicz wypowiada się za projektem ustawy.

Sen. Róg uważa. że dyskusja wywiera przykre wrażenie.

W przekonaniu, że ustawa jest dobra dla Polski, mówca oświadcza, że będzie za nią głosował.

Po wywodach końcowych referenta w głosowaniu Senat **odrzucił wniosek sen. Śliwińskiego o odesłaniu projektu ustawy do komisji w celu ponownego rozpatrzenia.** Dwie poprawki sen. **Domaszewicza również upadły.**

Projekt ustawy i rezolucja zostały przyjęte.

WYBORY DO SAMORZĄDÓW WIEJSKICH.

Jako ostatni punkt porządku dziennego rozpatrywany był przez Senat *rządowy projekt ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.*

Sprawozdawca sen. Siemiątkowski podkreślił, że ustawa jest wynikiem kompromisu. Nowością jej jest głosowanie na osoby, a nie na listy. Dominuje cecha zapewnienia czystości wyborów, przejrzystość przepisów i dostateczne czasokresy dla przygotowania się społeczeństwa. Uczyniono zarzut, że wybory do rad gminnych i powiatowych są pośrednie, ale trzeba zaznaczyć, że dość smutny byłby los społeczeństwa, w którym panowałaby zasada, że do wszystkich bez wyjątku reprezentacji muszą być wybory powszechne i bezpośrednie.

Po krótkiej dyskusji przemawiał wiceminister Korsak, po czym w głosowaniu *zostały przyjęte wszystkie poprawki komisji* wraz z poprawkami do art. 5 przeciwko którym wypowiedział się p. wiceminister Korsak.

Przyjęte poprawki ograniczają możność dowolnego dzielenia gromady na okręgi wyborcze. Nowy ustęp brzmi: „gromada może stanowić 1 lub najwyżej 2 okręgi wyborcze, może być również dzielona na większą ilość okręgów, jeżeli posiada więcej niż 2000 mieszkańców. Następna poprawka w tymże artykule postanawia, że nie można wydzielić mniejszych okręgów wyborczych jak 3-mandatowe.

Dalsza poprawka postanawia, że przy wnoszeniu reklamacji nie trzeba wskazania „dowodów" lecz „przyczyn". Nie zawsze ten, który wnosi reklamację może dostarczyć dowodów pisemnych, będzie to rzeczą tego, przeciw któremu reklamacja została wniesiona.

Cały projekt ustawy został przyjęty, łącznie z uchwalonymi zmianami.

INTERPELACJE.

Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 18 m. 25.

Sen. Wiesner złosił 5 interpelacyj: do prezesa rady ministrów w sprawie sytuacji niemieckiej grupy narodowej w Polsce, do ministra spraw wewnętrznych w sprawie wystawienia przepustek granicznych, paszportów granicznych i ich odbierania, do ministra spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego w sprawie prywatnego szkolnictwa niemieckiego na Kresach Wschodnich, do ministra Opieki Społecznej w sprawie zwolnień niemieckich robotników i pracowników w przemyśle górnośląskim, do ministra sprawiedliwości w sprawie samobójstwa aresztowanego Heinza Fechnera z Zodynia.

Sen. Hasbach zgłosił interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie wyrządzenia przez łódzkie starostwo grodzkie szkody w spółce wydawniczej „Libertas" w Łodzi.

Sen. Schorr — interpelację do prezesa rady ministrów jako szefa rządu w sprawie zamknięcia list adwokatów i list aplikantów adwokackich.

Sen. Kozłowski zgłosił interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie konfiskaty artykułu w piśmie „Polityka" pt. „Parę uwag o Masonerii w Polsce".

Następne posiedzenie dziś dnia 15 lipca o godz. 10 rano. Na porządku dziennym ustawy: o wyborze radnych miejskich, o samorządzie Warszawy i o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna **(ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.**

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

Wstępne prace komitetu budowy pomnika ks. przeora Kordeckiego

Z Kalisza donoszą:

Wczoraj odbyło się zebranie Komitetu wykonawczego budowy pomnika ks. A. Kordeckiego w Szczytnikach.

Na zebraniu tym ustalono oficjalną nazwę Komitetu, która brzmi: „Komitet budowy pomnika Ojca Augustyna Kordeckiego w Szczytnikach pod Kaliszem".

Protektorat nad budową objęli: ks. kardynał Hlond, premier F. Sławoj-Składkowski, ks. biskup K. Radoński, generał OO. Paulinów o. Pius Przeździecki, wojewoda płk. dypl. T. Maruszewski, gen. Knoll-Kownacki, kurator J. Jakóbiec, przeor OO. Paulinów w Częstochowie ks. N. Motylewski i prezes A. K. L. Pułaski.

Ponadto postanowiono otworzyć konto w P.K.O., wydać odezwę do duchowieństwa diecezji włocławskiej i poznańskiej oraz zawrzeć umowę z artystą-rzeźbiarzem p J. Jakóbem z Poznania i inż.-arch. Dreszerem z Kalisza.

Po wykonaniu tych prac, Komitet wykonawczy przystąpi do budowy pomnika.

Wyścig z dwiema szklankami wody.

Przed zawodami zręczności kelnerów w Wiśle

Z Wisły donoszą:

W dniu 31 bm. o godz. 10.30 odbędą się zawody ogólno-polskie zręczności pracowników gastronomicznych o puchar przechodni, ofiarowany przez Browar Zamkowy w Cieszynie. Jak było można się spodziewać zawody te wywołały niebywałe zainteresowanie nie tylko wśród pracowników gastronomicznych, którzy zgłaszają się masowo z całej Polski, lecz również i w szerokich kołach publiczności.

Zawody te organizowane są przez Polski Zw. Zawodowy Kelnerów i Pokr. Zaw. w Polsce. Podokręg Bielsko-Biała, który dokłada wszelkich starań, by impreza ta, która będzie powtarzaną co rok, udała się pod każdym względem. Organizowane są pociągi popularne z Katowic, Krakowa i Bielska. Szereg firm ufundowało nagrody wartościowe jak: puchary, srebrne papierośnice, zegarki, portfele itp. Zawody powyższe nie będą pozbawione i pewnej dozy humoru, albowiem startować będą pracownicy gastronomiczni bez względu na wiek. Zawodnicy staną na starcie nie w kostiumach, lecz w ubraniach w jakich pracują w swym zawodzie, niosąc w jednej ręce tackę, na której znajdować się będzie zakorkowana flaszka z piwem oraz 2-ma szklankami napełnionymi wodą, zaś w drugiej ręce serwetkę, dla większego efektu.

Trasa wynosi 3000 metrów. Start do zawodów nastąpi w Głębcach-Wiśle z przed Strażnicy Str. Gran., zaś meta znajdować się będzie przed Domem Zdrojowym w Wiśle.

Wieczorem w górnych salach Domu Zdrojowego w Wiśle odbędzie się zabawa taneczna, poprzedzona występem artystów. Rozdanie nagród nastąpi o godz. 13-ej w restauracji „Oaza" w Wiśle.

Jeszcze raz przypominamy

O NIEPODJĘTYCH WYGRANYCH.

Jeszcze raz posiadaczom obligacyj 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej przypomnieć należy, iż dotąd nie podjęta została premia 40.000 dolarów, wylosowana w dniu 2 października 1935 r.

Premia ta padła na obligację Nr 1.101.217 i dotąd, w ciągu prawie trzech lat posiadacz tej obligacji nie zgłosił się po odbiór ogromnej, bo wynoszącej około 212-tu tysięcy zł. sumy.

Oprócz tej premii nie podjęta jest również dotąd suma 12 tys. dolarów, która padła 2 stycznia r. 1935 na obligację Nr 100080.

Ogółem nie odebrano dotąd 301 wylosowanych premii na ogólną sumę 124,600 tys. dolarów, co stanowi równowartość około 661 i pół tysiąca zł.

Niektóre z wylosowanych premij oczekują na odbiór od początku r. 1931, czyli siedem i pół lat. W roku 1941 nastąpi przedawnienie.

Wśród zagrożonych za kilka lat przedawnieniem większość stanowią premie 100-dolarowe oraz 6 premii po 3 tys. dolarów. Padły one na numery (w nawiasach data losowania):

10.395 (1.7. 1935).
116.702 (1.9. 1936).
651.232 (1.7. 1937).
800.346 (1.3. 1937).
999.200 (1.11. 1937).
1.026.326 (2.1. 1936).

Numery pozostałych obligacyj z wylosowanymi a nieodebranymi premiami przejrzeć można w Urzędzie Długów Państwa w Ministerstwie Skarbu (Rymarska 1).

Do wyboru...

Spis ciekawych imprez w lipcu

Podajemy niżej spis ciekawych imprez w całej Polsce w bieżącym miesiącu. Jest to wyciąg z wydawnictwa LPT. pt. „Kalendarz imprez na okres do 31 grudnia 1938".

10—31 Lublin — sezon wyścigów konnych. Biegi w niedzielę, soboty i czwartki. 10—23 Masłów (st. Kielce) — zawody szybowców o mistrzostwo Polski (Aeroklub Rzplitej Polskiej). 10—17 Jaremcze — Tydzień Jaremcza, imprezy regionalne, wystawa myśliwska.

15 Gdynia — przyjazd statkiem „Batory" wycieczki Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. 15 Gdynia — Dzień Floty Polskiej.

16, 17 Lwów — lekkoatletyczne kobiece mistrzostwa Polski (PZLA) 16—18 Bielsko — mistrzostwo Polski w pływaniu (PZP). 16, 17 Wilno — IV zawody lotnicze północno-wschodniej Polski (Aeroklub Wileński). 16 Uroczystości M. B. Skaplerznej, największe odpusty w Piekarach i Częstochowie. 16 Tropie k. Rożnowa — odpust w pustelni bł. Swirada (st. Nowy Sącz, lub Brzesko).

17 Tum k. Łęczycy — doroczny odpust św. Aleksego, w prastarej kolegiacie romańskiej. 17 Kraków — mistrzostwo Polski kolarskie na szosie III eliminacja, dystans 200 km. 17 Włocławek — międzyklubowe regaty wioślarskie zawody konne (Pomorskie Tow. dla Zachęty Hodowli Koni) 17—27 Gdynia — wycieczka statkiem „Batory" do fiordów Norwegii.

19 Łowicz — jarmark miesięczny (wtorek po M. B. Skaplerznej) stroje ludowe.

20—31 Wilno — targi na futra.

21—24 Gdynia — wycieczka statkiem „Kościuszko" do Kopenhagi.

22—26 Wejherowo — morskie mistrzostwa tenisowe.

23, 24 Niemirów Zdrój (st. Rawa Ruska) — przedstawienie opery leśnej. 23, 24 Warszawa — męskie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski (PZLA).

24 Wisła — ogólnośląskie zawody pływackie. 24 Wieliczka — uroczystości ku czci św. Kunegundy, w kopalni soli. 24 Kalisz — mistrzostwa kolarskie Polski na torze 1000 m I eliminacja. 24 Stary Sącz — odpust na św. Kunegundę w kościele klarysek. 24 Skarżysko — międzyklubowe regaty wioślarskie. 24 Gdynia — przyjazd dorocznej wycieczki Zw. Polek w Ameryce oraz dorocznej wycieczki Federacji Zrzeszeń Kupieckich w Ameryce statkiem „Piłsudski".

26 Uroczystości św. Anny. — Do największych i najbardziej charakterystycznych należą odpusty w Łysem k. Myszyńca (stroje kurpiowskie, przeniesiony na 31 lipca) w Markowicach k. Kruszwicy (st. Mątwy), w św. Annie k. Przyrowa (st. Złoty Potok), w Nowym Targu (stroje góralskie), w Sąsiadowicach k. Sambora, w Kaliszu. 26—31 Tarnopol — Podolski jarmark św. Anny na konie, odpust doroczny. 26 Skałat na Podolu — jarmark św. Anny.

28—31 Gdynia — tenisowe mistrzostwa wybrzeża.

31 Kruszwica — wioślarskie regaty międzyklubowe na Gople.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

Nowy zeszyt „Prasy"

Ukazał się nowy Nr 6—7 zeszyt „Prasy". Otwiera zeszyt tekst przemówienia prezesa Rady Naczelnej Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism p. Feliksa Mrozowskiego, wygłoszonego na Ogólnym Zebraniu członków Związku, a poświęconego omówieniu naczelnych zadań prasy w dziedzinie wychowawczej i informacyjnej.

Artykuł następny przynosi streszczenie dwu memoriałów delegacji polskiej na VI Kongres Międzynarodowej Federacji Związków Wydawców Dzienników (FIADEJ) w Rzymie; memoriały te dotyczą zagadnienia walki z fałszywymi informacjami oraz spraw telekomunikacyjnych.

Dalej zamieszczone zostało szczegółowe sprawozdanie z IX Ogólnego Zebrania członków Związku Wydawców, które odbyło się ostatnio w Warszawie, oraz streszczenie wygłoszonych na tym zebraniu referatów; dyr. Stanisława Kauzika „Sytuacja prasy na tle ogólnej sytuacji gospodarczej" i dyr. Franciszka Głowińskiego „Aktualne zagadnienia administracji wydawniczej".

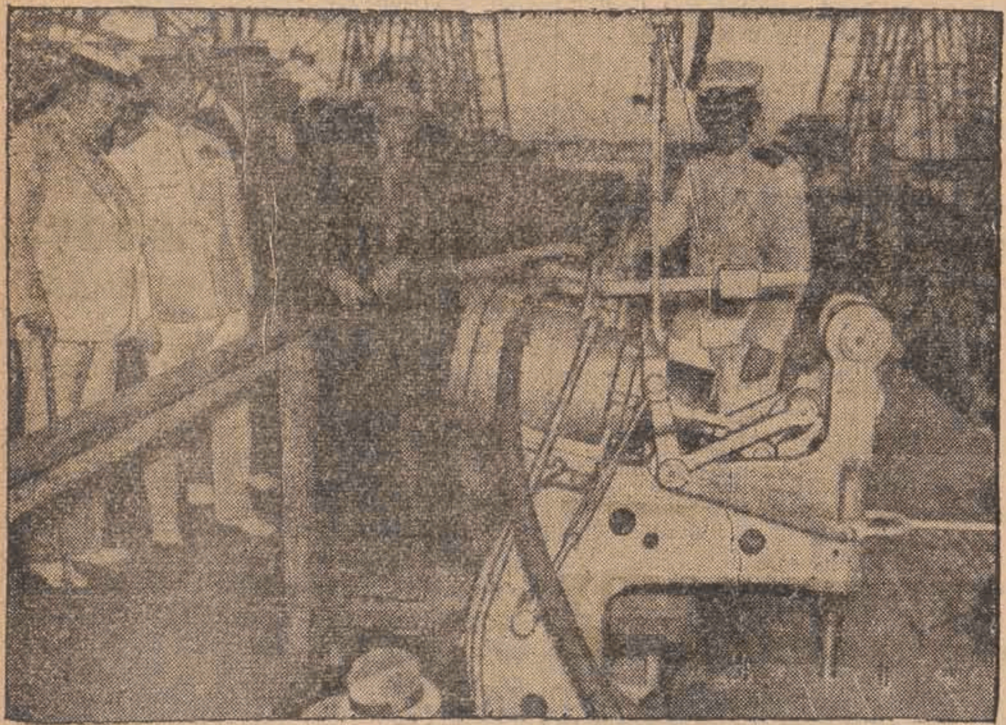
Sprawozdanie z VIII-go Kontynentalnego Kongresu Reklamy w Wiedniu zawiera artykuł p. St. Zakrzewskiego, prezesa Polskiego Związku Reklamowego.

Dział artykułów i relacji informacyjnych zamykają prace następujące: „Towarzystwo Wiedzy Prasowej" (sprawozdanie z zebrania założycielskiego tego nowego zrzeszenia), „Minimalne stawki wynagrodzenia dziennikarzy w Paryżu", „75-lecie Gazety Rolniczej" i „Przedstawiciele czasopism w zakładach fabrycznych S. A. Steinhagen i Saenger w Myszkowie".

Zamykają zeszyt stałe rubryki: Prace Związku Wydawców, Organizacje i sprawy dziennikarskie, Kronika krajowa, Prawo a prasa i Prasa na szerokim świecie.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

AMERYKAŃSKI OKRĘT WOJENNY.



Najnowszy olbrzym amerykańskiej floty wojennej (35 tysięcy ton), budowany jest w stoczni w Filadelfii. Na zdjęciu gubernator stanu Waszyngton przy wbijaniu pierwszego nitu.

O puchar marynarki wojennej...



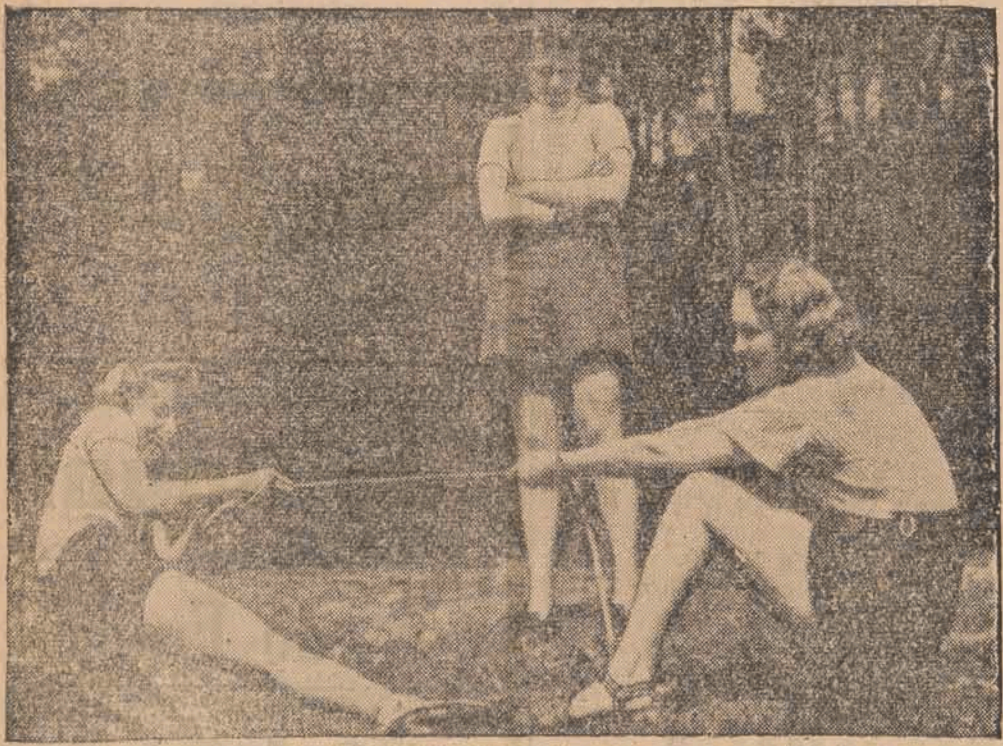
Wciąganie żagli na łodziach, biorących udział w międzynarodowych zawodach żaglowców w Kilonii.

Leducq, dotychczasowy zwycięźca



w Tour de France przy śniadaniu. Dodać należy, iż Francuz ma groźnego rywala w osobie Niemca Wenglera, który zbliżył się doń na odległość 13 minut.

Zabawa artystek filmowych.



Mary Rahl, [illegible] i Friedel Sander, które ujrzymy w nadchodzącym sezonie w filmach produkcji niemieckiej Ufa, na wywczasach bawią się jak dzieci.

Położenie kamienia węgielnego.



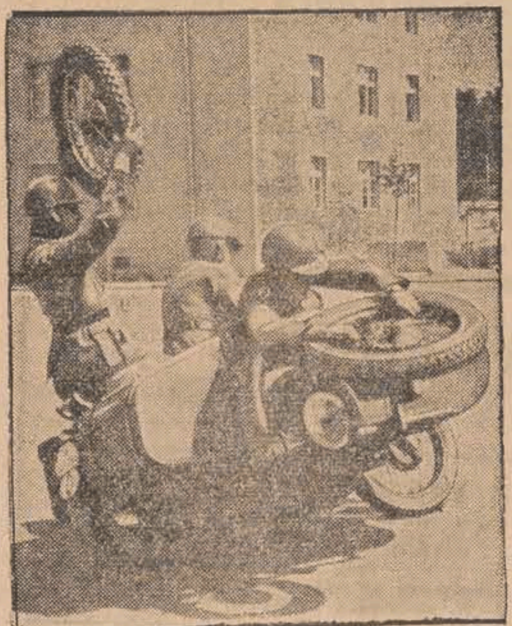
Ambasador Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych Jerzy Potocki położył kamień węgielny pod budowę pawilonu polskiego w New Jorku. Na zdjęciu — po prawej — ambasador Potocki — w środku Komisarz Generalny Wystawy Stefan Ropp

Howard Hughes



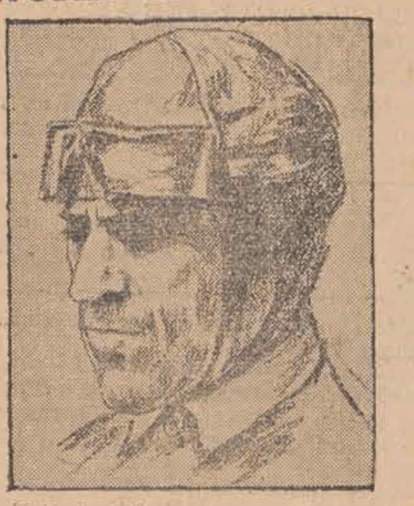
swym brawurowym lotem naokoło świata pobił rekord Willey Posta.

Montowanie podczas jazdy.



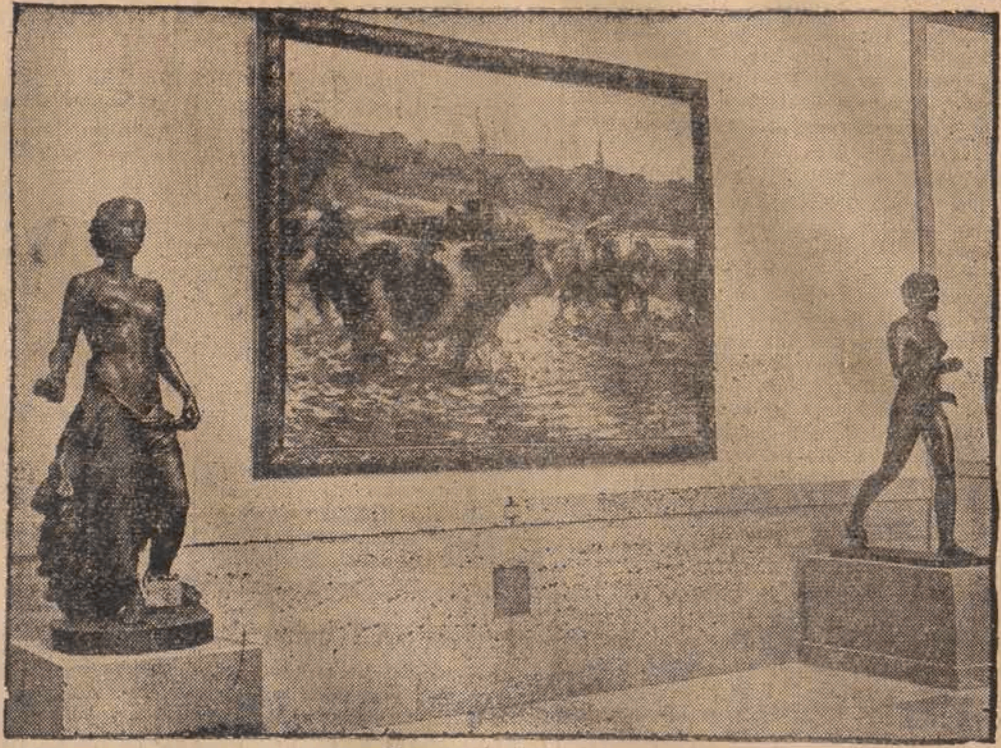
Montowanie wózków przyczepnych i rezerwowych kół w czasie jazdy wymaga nadzwyczajnej zręczności.

Nuvolari znowu jeździ.



Mistrz Włoch, który przez pewien czas zamierzał nie brać udziału w zawodach automobilowych, obecnie zgłosił gotowość startowania na nowej 16-cylindrowej maszynie „Alfa" na torze w „Nürburg do zawodów o Grand Prix.

Wystawa w „Domu Sztuki Niemieckiej" w Monachium



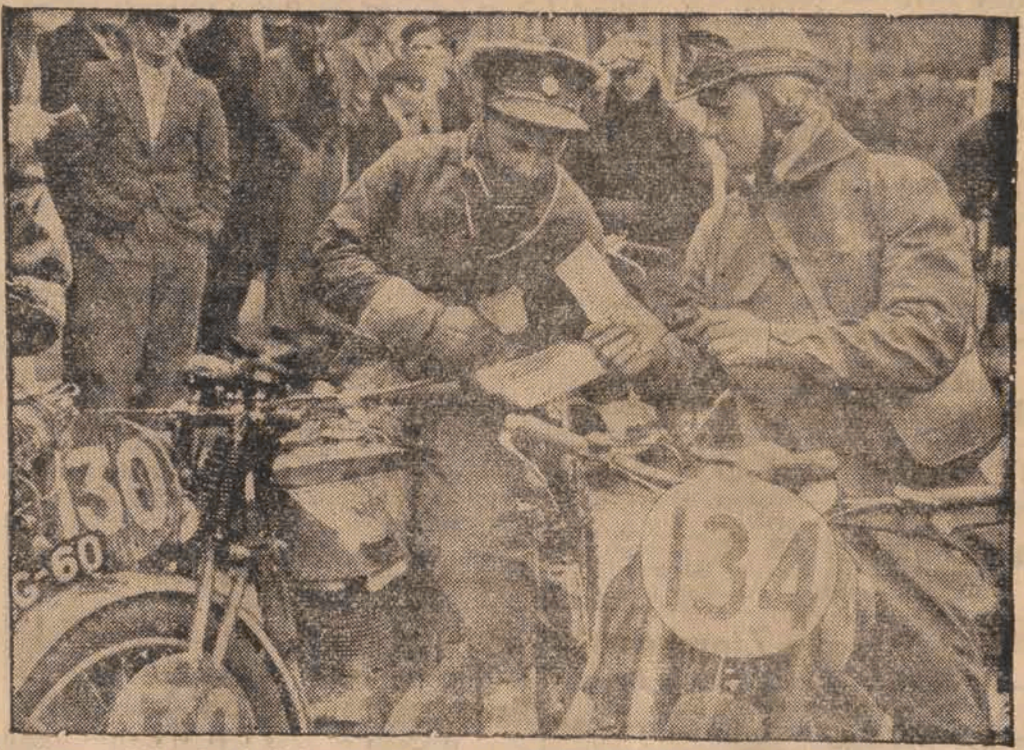
Fragment jednej z sal.

Odpoczynek week-endowy mieszkańców Nowego Jorku



Widok plaży na Coney-Island. Ostatniej niedzieli naliczono tu ponad 1 milion kąpiących się.

Międzynarodowy wyścig motocyklowy w Wales



Dwaj zawodnicy kontrolują wzajemnie na stacji kontrolnej przebyty czas. Na zdjęciu na lewo — Anglik Davies, na prawo — Niemiec Struwe na maszynie BMW.

Przerwanie mistrzostw golfowych Anglii w Sandwich.



Mistrzostwa golfowe Anglii zostały przerwane skutkiem huraganowej burzy. Na zdjęciu — zburzone przez burzę namioty, w których mieściły się biura zawodów.